

Miał być kościół, pozostał krzyż...

(czyt. str. 6—7)

ABC wyborów

Komitety Obywatelskie pierwsze wyłoniły swych kandydatów

PRZYPOMINAMY: 27 maja wybierzemy 75 radnych miejskich. 21 mandatów (liczba ta ustalona proporcjonalnie do liczby mieszkańców) przypada na Nową Hutę. Nasza dzielnica podzielona na 4 okręgi wyborcze: trzy — pięciomandatowe, jeden — obejmujący centrum — sześciomandatowy. Obwody głosowania, a tych jest w Nowej Hucie około 100, pozostają bez zmian w stosunku do wyborów czerwcowych. Wyborcy będą głosować w nich na odpowiednią dla ich miejsca zamieszkania listę okręgową

Kandydatów na radnych do **MIEJSKIEJ KOMISJI WYBORCZEJ** mógł zgłaszać do 27 bm. w zasadzie każdy: partię, stronnictwa polityczne, komitety obywatelskie, osoby prywatne. Te ostatnie — do uzyskania pisemnego poparcia 150 osób. Najbardziej aktywnymi w prowadzeniu kampanii wyborczej są do tej pory Komitety Obywatelskie. Do 7 bm. przyjmowano w rejonowych KO zgłoszenia kandydatów. Pierwsza tura prawyborów (bo taka formuła przyjął ruch obywatelski) polegała na wyłonieniu grupy osób — dwu-, trzykrotnie większej niż liczba mandatów. Z wytypowanych przez Komitety Rejonowe 55 kandydatów, Kolegium Elektorale (73 osoby) aż w 9 turach głosowania wyłoniło ostatecznie 21. One, po zatwierdzeniu całej listy przez **CIĄG DALSZY NA STR. 10**

Nowy patron huty

Kim był Tadeusz Sendzimir?

KRAKOWSKA huta otrzymała już wkrótce, oficjalnie, imię **TADEUSZA SENDZIMIRA** — światowej sławy wynalazcy i konstruktora. Kim był ten wielki Polak? Jaka była Jego droga do rewelacyjnych wynalazków i patentów w dziedzinie hutnictwa?

Urodził się 15 lipca 1894 roku we Lwowie, a jego rodzina wywodziła się ze starożytnego, szlacheckiego rodu (herbu Ostoja), posiadała majątek pod Krakowem. Tadeusz ukończył Politechnikę Lwowską. Już w najmłodszych la-

tach wykazywał wybitne zdolności jako mechanik i konstruktor. Przebieg Jego życia zakończony w 1989 roku (żył 95 lat) to wielka, ciekawa i jakże owocna inżynierska przygoda. Doszedł do szczytu sławy w 1965 roku, kiedy to odznaczony został za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki hutniczej Złotym Medalem Instytutu Zetala i Stali im. Bessemera w Londynie. Od tego czasu na gmachu tej instytucji widnieje tablica z uwiecznionym na

CIĄG DALSZY NA STR. 2



„**SOLIDARNOŚĆ**” jest parasolem dla Polski. „Solidarność” wciąż jest Polsce potrzebna. Tak samo potrzebna jak w roku 80. Potrzebna jest światu pracy, bo jest reforma gospodarcza. Są wielkie wyrzeczenia, i od nas ten świat pracy chce usłyszeć, czy ich wyrzeczenia nie zostaną zmarnowane. Jesteśmy Polsce potrzebni, bo światu pracy potrzebny jest reprezentant zdolny do krytycznej debaty z rządem, z władzami terytorialnymi, które powstają, w rozwiązywaniu każdej ważnej sprawy dla świata pracy. (Fragm. wystąpienia Zbigniewa Bujaka.)

Małopolska na Zjeździe

Korespondencja własna z Gdańska

NA te i inne regionów Małopolska (44 delegatów) pokazała się jako zgrany zespół. Nasi delegaci nie awanturowali się w sprawach drobnych, w zasadniczych ich głosy miały znaczenie. W pracach każdej komisji Zjazdu brało udział po kilka osób z Regionu, szczególną aktywność wykazały panie. **Zofia Radzikowska** (UJ) przewodniczyła Komisji ds. statutowych, **Barbara Niemiec** (UJ) weszła w skład Komisji programowej, **Teresa Starmach** (KZ Pracowników Oświaty i Wychowania Kraków-Podgórze) pracowała w Komisji ds. kultury, **Wanda Zacharewicz-Białowa** (Igloopol) — w Komisji Mandatowo-Wyborczej, **Janusz Orkisz**, prof. Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Krakowskiej, przewodniczył Prezydium Zjazdu, kontynuując niejako tradycję Regionu — na I Zjeździe „Solidarności” funkcję tę sprawował **Tadeusz Syryjczyk**, **Stanisław Handzlik** pilnował awansu struktur branżowych i zawodowych w programie Zjazdu. Propagował ich ideę na konferencji prasowej w dyskusji

i kularach. **Jacek Smagowiec** („Polmozyb” Kraków) był chyba najczęściej zabierającym głos delegatem. Wykazywał także umiejętności mediacyjne, za jego sprawą udostępniono mównicę Zjazdu przedstawicielom Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. Także dzięki Smagowiczowi przemówił do delegatów **Kazimierz Rembilas**, górnik z Kopalni „Wujek”, co w rezultacie przyniosło postanowienie o patronacie władz związku (nowa KKW) nad budową Pomnika-Krzyża Górników Poległych za „Solidarność”.

Stefan Jurczak, szef Regionu Małopolska, wysunął kandydaturę Lecha Wałęsy na przewodniczącego (poza Małopolską zrobiło to jeszcze osiem regionów). Delegaci Małopolski zaprezentowali przeciw składaniu kwiatów pod pomnikiem poległych stoczniowców przez każdy region z osobna. — Chodźmy razem, niech kwiaty będą od wszystkich — nawoływali. — Tak pilnowaliśmy jednoci Związku — skomentował Smagowiec. (Pozostałe informacje na str. 3)

Dzień Hutnika '90

Będzie skromniej...

MUSI być skromniej, jako że obecna sytuacja finansowa nie sprzyja świątecznej rozrzutności. Mimo to program obchodów „**DNIA HUTNIKA '90**” powinien dostarczyć wielu atrakcji zarówno pracownikom kombinatu, jak i mieszkańcom dzielnicy. Obchody hutniczego święta w zasadzie już się rozpoczę-

ły. Pierwszą uroczystością było spotkanie dyrekcji huty z jej emerytami i rencistami (czwartek, 19 kwietnia)

4 maja szefowie huty weźmą udział z przedstawicielami rady pracowniczej i związków zawodowych złożą wizytę pacjentom przyzakładowego szpi-

CIĄG DALSZY ZE STR. 2

TYGODNIK



Nr indeksu 359246
PL ISSN 0436-0672

NR 17 (1720)

27 KWIETNIA 1990 r.

Cena 400 zł

Aby się nie obudzić „z ręką w nocniku”

Trzeba pomóc Walcowni Gorącej

SYTUACJĘ na rynku pracy najlepiej ilustrują dane liczbowe: w ubiegłym tygodniu — 260 tysięcy bezrobotnych. Wiadomo, iż zjawisko bezrobocia będzie sukcesywnie przybierać na sile, a wraz z nim — nędza, pokładająca się w części polskich rodzin. Dopóki człowiek ma pracę, ma także nadzieję na przeżycie. Utrata pracy dla wielu osób będzie oznaczać życiową katastrofę.

Powyższe stwierdzenia nie są niczym odkrywczym. Młodość osób żyje ze świadomością zagrożonej egzystencji. Czy warto więc powtarzać powszechnie znane fakty? Okazuje się, że mimo wszystko warto. Z tego względu, iż pewna grupa ludzi nie chce iakby dopuścić myśli, iż tego typu nieszczęście mogłoby dotknąć również ich. Nie wykazują też najmniejszej inicjatywy, w celu utrzymania się na powierzchni. Tak, iakby raz na zawsze utracili zwykły instynkt samozachowawczy. Tego typu reakcji nie brak i w kombinacie...

WALCOWNIA GORĄCA pilnie potrzebuje 157 dodatkowych pracowników; w tym aż 66 operatorów urządzeń wykańczających, 40 sortowaczy, pewnej liczby urzadników, operatorów urządzeń walcowniczych oraz ślusarzy.

Jak wiadomo, huta ma obecnie poważne problemy ze zbytym wycem wyrobów. Nie może więc produkować „jak leci”, ale uważnie śledzić potrzeby rynku i odpowiadać na nie pożądanym w danej chwili asortymentem. A w tej chwili rynek potrzebuje akurat wyrobów ZG. Jasne i oczywiste, że w interesie wszystkich zatrudnionych w kombinacie leży, aby „Goraca” wyprodukowała i sprzedała jak najwięcej, bo chodzi o pieniądze na płace. A jeśli tak, trzeba jej pomóc. Trzeba jej dostarczyć dodatkowych rak do pracy. Te ręce powinny się znaleźć na terenie samego kombinatu. Wszak i nad nim krąży widmo bezrobocia...

W związku z powyższym zachodzi konieczność przeniesienia do ZG pracowników innych zakładów. Przynajmniej na okres trzech miesięcy „Goraca” wolałaby oczywiście zatrzymać ich na stałe, bo wiadomo, nowym trzeba

wszystko przygotować, zapoznać z wydziałem, przeszkolić. A do trzech miesięcy — rozstać się z nimi. Musi się wszelako pogodzić z faktem, iż są to ludzie „wypożyczeni”. Podobne sytuacje mogą w przyszłości powstać w innych zakładach huty. Rynek bywa kapryśny, więc można się spodziewać, że za jakiś czas zażąda innych wyrobów, a wówczas przyszedzie pomagać innemu zakładowi. I znowu trzeba będzie ludzi przenosić.

— **Ta forma przeniesienia nie wymaga zgody pracownika, jeśli tylko przeniesienie nie trwa dłużej jak trzy miesiące, jeśli nowe miejsce pracy odpowiada kwalifikacjom zatrudnionego i jeśli nie powoduje obniżenia jego dotychczasowego wynagrodzenia** — wyjaśnia szef Działu Kadr i Analiz Społecznych **WACŁAW KMITA**. — Wszystko zależy od decyzji kierownika zakładu, uzgodnionej z organizacjami związkowymi. Uzgodnionej, bo mogą zdarzyć się różne sytuacje, które — ze społecznego punktu widzenia — nie kwalifikują się do przeniesienia (matki małych dzieci, osoby w wieku przedemerytalnym, osoby z ograniczeniami zdrowotnymi, etc.).

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Trzeba pomóc Walcowni Gorącej

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Musimy prowadzić teraz bardzo elastyczną politykę płacową. Trzeba szybko reagować na potrzeby rynku. Trzeba pomagać tym zakładom, których produkcja jest w danym momencie najistotniejsza. Chodzi nade wszystko o to, aby nie dopuścić do grupowych zwolnień. Nie przyjmujemy więc nikogo z zewnątrz. Chcemy za wszelką cenę obronić przed bezrobociem własnych pracowników. Sytuacja nie jest jednak prosta, ponieważ mamy moralny obowiązek zatrudnić jeszcze 250 absolwentów zasadniczej szkoły zawodowej oraz stypendystów — absolwentów wyższych uczelni.

interwencji w tej sprawie: od samych zainteresowanych, ich rodzin, od bezpośrednich przełożonych. Zdają się być nieprzemakalni. Nie rozumieją, czy też nie chcą zrozumieć, ani sytuacji rynkowej, ani ekonomiczno-finansowej kombinatu. Są przeswiadczeni, że przy przenoszeniu potraktowano ich złośliwie, niesprawiedliwie.

Ci, którzy wracają z wojska, przybywają jakby z całkiem innej planety. Robią wrażenie ludzi, którzy nie mają pojęcia o tym, co się w kraju dzieje, o reformie, o trudnościach. Podobne wrażenie sprawiają powracający z eksportowych kontraktów. Nie chcą o niczym słyszeć, nic ich nie obchodzi.

Budzenie się „z ręką w nocniku” to typowo polska specjalność. Za sprawą opieszałej reakcji na potrzeby rynku zła sytuacja kombinatu mogłaby się jeszcze bardziej pogorszyć. Trzeba „czuć” rynek i — sprośtwszy jego oczekiwaniom — czepać z niego korzyści. Jakże jednak budować nowy kraj, skoro tak trudno otrząsnąć się ze starych przyzwyczajzeń?

R. JAROCKA-NOWAK

▲ (vk) Produkcja. Do 24 km. przekroczono plan w produkcji: aglomeratu z S-I — 135 proc., wyrobów z walcowni gorącej — 110.

▲ Nie wykonano planu w produkcji: koksu — 83, aglomeratu z S-2 — 97, surówki — 79, stali martenowskiej — 81, stali konwertorowej — 84, słabów — 99, kęsów — 82, kęsów — 81, profili — 54, drutu — 97, wyrobów gorącowałowanych ogółem — 86, blachy czarnej zimnowalcowanej — 82, blachy karoseryjnej — 90, rur — 51, blachy elektrotechnicznej — 65, profili giętych — 69 proc.

▲ Dodatek z okazji Dnia Hutnika dla pracowników zatrudnionych w hucie w dn. 30 kwietnia wynosi 24 tys. zł, co stanowi 20 proc. najniższego wynagrodzenia w gospodarce społecznej. Wyplata 15 i 31 maja.

▲ 26 BM. OBRADOWAŁO ZEBRANIE OGÓLNE DELEGATÓW ZAŁOGI. Szczegółowa relacja w następnym numerze.

3 maja pracujemy

W ZWIĄZKU z brakiem decyzji ustanawiającej dzień 3 maja świętem państwowym ustala się generalną zasadę zmiany terminu dodatkowego dnia wolnego od pracy z 28. 04 (sobota) na 30. 04 (poniedziałek). Dopuszcza się również możliwość odstępstwa od ustalonych terminów dodatkowych dni wolnych od pracy. Jednocześnie przypomina się o zapewnieniu prawidłowej obsługi stanowisk pracy gwarantującej wykonawstwo zadań planowanych.

Szef Służby Pracowniczej mgr inż. Andrzej Mazurek

Wracamy teraz do punktu wyjścia czyli do stwierdzenia, iż wbrew przekazywanym przez środki masowego przekazu informacjom o rosnącym bezrobociu wielu pracowników kombinatu otacza się jakby grubą warstwą betonu i w zaślepieniu swoim myśli tylko o jednym: nie dać się prznieść! Każdego dnia do Działu Kadry dociera po kilkanaście

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

łała. Chorzy otrzymują paczki żywnościowe oraz kwiaty.

Tego samego dnia, również o godz. 10. odbędzie się szczególnie doniosła uroczystość. Podczas odświeżonego posiedzenia Rady Pracowniczej zostanie dokonana ceremonia nadania hucie imienia Tadeusza Sendzimira. W uroczystości wezmą udział członkowie najbliższej rodziny nowego patrona huty.

5 maja rozpocznie się wspólne świętowanie pracowników huty oraz mieszkańców dzielnicy. Zapewne największe zainteresowanie wzbudzi festyn sportowo-handlowy (dwudniowy), jaki zostanie zorganizowany na terenie stadionu KS „Hutnik”. Jeśli chodzi o część sportową, obejmie ona: mecz piłki ręcznej o mistrzostwo I ligi pomiędzy Hutnikiem a Pogonią Zabrze, towarzyskie gry i zawody rekreacyjno-sportowe (piłka nożna i siatkowa). Wymienionym impre-

Będzie skromniej...

zom towarzyszyć będzie kiermasz sztuki nieprofesjonalnej oraz kiermasz handlowy. Chętni będą mogli nabyć dywany, chodniki, konfekcję damską i męską, wyroby cukiernicze, wyroby rękodzieła ludowego, książki, kosmetyki, etc.

6 maja, tj. w niedzielę, przez cały dzień kontynuowany będzie kiermasz handlowy oraz kiermasz sztuki nieprofesjonalnej. Odbędzie się również kolejne imprezy sportowe: rewanżowy mecz piłki ręcznej o mistrzostwo I ligi pomiędzy Hutnikiem a Pogonią, spartakiada HDK, mecz o mistrzostwo II ligi piłki nożnej pomiędzy Hutnikiem a Zagłębiem Wałbrzych. Przewidziano także zabawy rekreacyjno-sportowe dla dzieci.

O stosowny do okoliczności nastrój zadba hutnicza orkiestra dęta.

WIZYT pracowników kombinatu w redakcji żałujących się na niemożność zakupu w swoim macierzystym zakładzie pracy mniejszej ilości blachy niż 3 tony mieliśmy ostatnio kilka. — Na placu przy ul. Nowolipki pośrednik Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi pobiera za wyroby hutnicze taką marżę, że jest transakcja nieopłacalna — stwierdza jeden z Czytelników pragnący już od dłuższego czasu kupić 250 kg blachy na dach działkowej altanki. — Wyliczyłem, że kupując na tym placu od PHOIMB czy innych pa-noszących się tam spółek muszę do potrzebnej mi blachy po-cenie zbytu dopłacić kilkaset tysięcy złotych...

Już niedługo!

Blacha prosto z hutniczego placu

Wycofanie się przez wielu odbiorców hutniczych wyrobów z zamówień spowodowało, że konieczna się stała obniżka cen i udogodnienia w zakupie. Niestety, dotychczas dotyczyły one jedynie tych, którzy kupowali spore ilości blachy czy innych detali. Teraz ma być inaczej. W ciągu najbliższych kilku tygodni rozpocznie się działalność zgodnie z intencjami Rady Pracowniczej punkt sprzedaży wyrobów hutniczych prowadzony bezpośrednio przez kombinat. Na miejscu (tj. w magazynach przy ul. Mro-zowej) będzie odbierać się i płać za towar oferowany po cenach zbytu powiększonych o nieduży dodatek, który pokryje ma utrzymanie tego punktu. Przygotowana już jest dokumentacja całej tej inwestycji, co jest szczególnie ważne przy stworzeniu odpowiednich warunków dla funkcjonowania kas. Gdyby, w co nie

wątpimy, ta inicjatywa spełniła nadzieje, przygotowany jest też w rejonie przerobu żużla utwardzony plac, który w przyszłości mógłby oddać magazynu przy ul. Mro-zowej.

I informacje z ostatniej chwili: przy ul. Ujastek i Mro-zowej potężna kolejka samochodów ciężarowych czekających na odbiór blachy. Jak stwierdził jeden z kierowców, załadunek na auto kilka ton tego wyrobu oznacza strate całego dnia, wizyty w kilku urzędniczych pokojach, mnóstwo niepotrzebnych papierków. Począwszy od komórki planowania produkcji, gdzie otrzymuje się pozwolenia na zakup, poprzez walcownię, gdzie dogrywa się szczegóły, a skończywszy na księgowości, gdzie otrzymuje się fakturę, i kasie głównej, gdzie się za wszystko płaci.

Być może taka sytuacja już niedługo będzie przeszłością.

(ma)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po krótkiej, a ciężkiej chorobie zmarł nasz długoletni, ofiarny pracownik i wybitny specjalista mechanik, mistrz Wyzd. Spiekalnia nr 2

STANISŁAW PIKULSKI

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia

Kierownictwo i pracownicy Wydziału

Wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu z powodu śmierci Matki

mgr. Antoni LOPUSZYŃSKIEMU

składają

Kierownictwo, Koleżanki i koledzy z Pionu DE

Kim był

Tadeusz Sendzimir?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

niej nazwiskiem wielkiego wynalazcy — Polaka.

Podczas I wojny światowej pracował w Kijowie w warsztatach samochodowych. Potem dostał się do Szanghaju, gdzie założył pierwszą w Chinach fabrykę śrub, drutu i gwoździ. Tutaj rozpoczął trwające przez wiele lat prace i dociekania nad zwalczaniem rdzewienia żelaza i stali, zakończone rewelacyjnymi wynalazkami w dziedzinie cynkowania blach.

Wynalazki Tadeusza Sendzimira, tak już zwykle w życiu bywa, nie od razu znalazły zrozumienie i uznanie. Wyprzedzały bowiem o kilkanaście lat postęp techniczny w dziedzinie światowego hutnictwa. Sceptycznie odniesiono się do nich zrazu również w USA. Jednak sukcesy odniesione w Polsce, w Hucie „Pokój” (uruchomiono tu-

taj pierwszą walcarkę „Sendzimira”) spowodowały zainteresowanie Jego konstrukcjami przemysłu metalurgicznego Anglii, Francji i USA. Później opanowały cały świat. Ocenia się, że dziś pracuje na świecie ponad 400 walcarek „Sendzimira” a za pomocą Jego rewelacyjnego sposobu cynkowania blach produkuje się dziś ponad 6 mln ton blachy powlekanej rocznie.

Wynalazki wywodzące się z Biura Konstrukcyjnego T. Sendzimira w Waterbury w USA pozwoliły na gigantyczny rozwój przemysłu motoryzacyjnego, lotniczego, maszynowego. Służą również rozwojowi najnowocześniejszej techniki przy wyrobieniu urządzeń radarowych, nuklearnych i służących do badań kosmicznych.

Więcej o wielkim wynalazcy-Polaku i o Jego związkach z hutą napiszemy za tydzień. (jd)

W TYM roku po raz setny robotnicy całego świata, a z nimi wszyscy ludzie żyjący z własnej pracy, obchodzą święto 1 Maja. Po raz pierwszy w powojennej Polsce ludzie pracy w tym dniu wystąpią we własnym imieniu, w walce o swoje prawa.

Polska podjęła wielkie reformy. Rozszerza się suwerenność naszego kraju, a społeczeństwo odzyskuje podmiotowość. Jednak ciężary związane z polskimi przemianami są rozłożone nierównie w głównej mierze obciążają ludzi pracy. Na to nie możemy się godzić.

Manifestacja pod pomnikiem Czynu Rewolucyjnego przy al. Daszyńskiego

Związkowcy OPZZ będą święcić 1 Maja

„Jesteśmy przeciwni; bezrobociu, polityce gospodarczej prowadzącej do wzrostu cen i drastycznego spadku produkcji, mieszkaniom dla bogaczy, braku pracy dla młodzieży kończącej szkoły i uczelnie, wyprzedzały za bezcen majątku narodowego.

Wzywamy wszystkie związki zawodowe, partie polityczne, stowarzyszenia i organizacje społeczne skupiające ludzi pracy do wspólnych wystąpień we wspólnym interesie. Nikt bowiem poza nami nie będzie walczył o nasze sprawy.

Stare i nowe elity władzy nie zapewnią nam demokracji, w której możemy zyskać: pracę godziwie opłacaną, należny nam udział we własności państwowej, rzeczywista samorządność terytorialna i pracownicza. Zbyt wiele zdążyło słów bez pokrycia. Zbyt wielu obietnic nie dotrzymano.

Apelujemy o powszechne uczestnictwo w naszym święcie — „Święcie ludzi pracy”. Pod tymi hasłami związkowcy OPZZ obchodzą święto, w Warszawie odbędzie się krótka manifestacja i przemarsz ludzi pracy

ulicami miasta. W Krakowie wszyscy chętni mogą także wziąć udział w manifestacji, która odbędzie się o godz. 10 pod pomnikiem Czynu Rewolucyjnego przy al. Daszyńskiego. Przedstawiciele związkowców Krakowa złożą tam wianki kwiatów. Będą

wśród nich także związkowcy kombinatu. (bw)

PPS — 1 MAJA
W DNIU ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO, 1 maja br. o godz. 16 Okręgowy Komitet Robotniczy PPS WRN w Krakowie uczci pamięć Ignacego Daszyńskiego złożeniem kwiatów na Jego grobie na cmentarzu Rakowickim w alei głównej. Na spotkanie pod pomnikiem I. Daszyńskiego zapraszamy wszystkich członków naszej organizacji oraz sympatyków PPS.

Mieczysław GIL:
„TYLKO WAŁĘSA”

— Głosowałem na Wałęsę nie tylko dlatego, że go cenię oraz że łączy mnie z nim wiele lat szczególnych kontaktów związkowych. Głosowałem tak z czystej kalkulacji. Wałęsa to osoba poza i ponad układami, dlatego nie dopuści do rozbicia „Solidarności”. Gdyby nie On, wszystkie grupy będące poza „Solidarnością” — „Solidarność 80”, „Solidarność Walcząca” — miałyby szczególną możliwość oddziaływania na członków Związku. Drugim atutem Wałęsy jest jego osobowość, cechy charakteru, które w korytarzu przejściowym do demokracji, w jakim ciągle jeszcze jesteśmy, wydają się niezwykle przydatne. On potrafi sprawnie i szybko podjąć prawidłową decyzję. Ma własne czucie, no: a czy może być coś ważniejszego dla polityka?

wystarczające, by kierować związkami. Cechy osobowe tych ludzi dają gwarancję, że Związek nie będzie rządzony w sposób dyktatorski, a oni nie będą tworzyć wokół siebie koterii, dworu. To prawda, mogłem zgłosić ich kandydatury, ale wiem, że nie chcieliby stanąć przeciw Wałęsie. Skreśliłem wszystkich kandydatów, co nie znaczy, że oddałem nieważny głos. Głos jest ważny, jednak na tej liście nie było moich faworytów. Istnieje sprzeczność, którą staram się rozstrzygnąć zgodnie ze swoim sumieniem. Wałęsa potrzebuje Związku, Związek zaś potrzebuje Przewodniczącego.

Władysław FRASYNIUK:
„KOŃCZY SIĘ CZAS PRZYWÓDCÓW WIECOWYCH”

— Dlaczego nie kandydował Pan na stanowisko Przewodniczącego?

blemy do rozwiązania. Kończy się czas przywódców wiecowych, zaczyna się czas dla ludzi kompetentnych, dla profesjonalistów w Związku. Ten, kto stanie się profesjonalistą, ma szansę.

— A czy Pan nim się czuje?

— Tak, dlatego zostałem w „Solidarności”, choć prawdę mówiąc nie wiem, czy potrafię nadążyć za zmianami, które nas czekają.

Jan RULEWSKI:

„ZREZYGNOWAĆ Z NAMIĘTNOŚCI, ZAPOMNIEĆ O URAZACH”

— „Za trzecim razem, Jaslu” — miał powiedzieć Wałęsa, kiedy pytał go Pan o opinię na temat Pana kandydatury na stanowisko Przewodniczącego. To jego

się. Myślę o modelu zachodnim, gdzie ludzie są pogodni, nawzajem się awansują. Ta życzliwość powinna zapanować w Związku, nie wolnym ostatnio od emocji. Powinniśmy zrezygnować z namiętności, zapomnieć o urazach, stworzyć wzór zachowań.

— O czym dyskutował Pan tak energicznie z Wałęsą podczas głosowania do KKW?

— Ustaliśmy warunki współpracy w „Solidarności”.

— Jak je sobie Pan wyobraża?

— Powiedziałem Wałęsie, że KKW będzie ogródkiem z kwiatkiem, który nazywa się „Wałęsa”, nie będzie natomiast kwiatkiem, na którego łodydze zaczepieni są pozostali członkowie władz Związku.

SZKARADEK
kontra
LENARTOWSKI

Monotonie prezentacji kandydatów do krajowych władz w Związku przerwał „Incident”, którego bohaterem był Andrzej Szkaradek, szef nowosądeckiej „Solidarności”. Kandydujący do KKW Marek Lenartowski, szef „Solidarności” w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu, podkreślił w swoim programie wyborczym pomoc dużych organizacji „Solidarności” dla mniejszych. Wówczas Szkaradek zarzucił Lenartowskiemu obłudę. Relację uzasadniającą zarzut przerwał w połowie przewodniczący obrad. Sala zaprotestowała. Szkaradek mógł dokończyć. W domu czasowym Zakładów Cegielskiego na terenie Nowosądeckiego „Solidarności” podzieliła się na dwa obozy: jeden powiązany z dyrektorem placówki, drugi bedący z nim w konflikcie.

Szkaradek jako szef Nowosądeckiej „Solidarności” otrzymał od drugiego odłamu związku plik dokumentów, świadczących o nadużyciach dyrektora domu czasowego (nieodolnie wpisywało się, nieprawie-

łowości w rachunkach itp.). Zadzwoił więc do Poznania, by prosić Lenartowskiego o pomoc dla nie mającej przebiecia komisji „Solidarności”. Ten jednak bronił dyrektora, a coraz intensywniej zmuszony do zainteresowania się sprawą rzucił słuchawką. Wobec delegatów Zjazdu Lenartowski zbagatelizował również sprawę. Pikanterii tej historii nadały wydarzenia w kuluarach. Podczas przerwy kandydat do władz krajowych z Poznańskiego napadł na Szkaradka:

— Mam tę rozmowę na taśmie — straszyl.

— Dzielę się, że stosuje pan ubeckie metody, nagrywając rozmowy — odparł Szkaradek.

W wyborach do KKW Lenartowicz przepadł. Popularność Szkaradka wzrosła, otrzymał najwięcej głosów wśród kandydatów Małopolski — ponad 80 proc. Kiedy emocje opadły Lenartowicz obiecał Szkaradkowi zająć się sprawą słabej Komisji „Solidarności” w Domu Czasowym niedaleko Nowego Sącza.

Wokół wyboru

— Muszę powiedzieć, że cieszę się bardzo, a jednocześnie zdaję sobie sprawę, jak wielki krzyż Wy i ja z Wami bierzemy. Krzyż związkowy, ale i krzyż polski. Przed nami jeszcze chyba trudniejsze zadania, aniżeli za nami. Patrząc na nasze wielkie bezkrawe zwycięstwo, a jednocześnie ofiarę, która przez te 45 lat była składana przez Polaków, musimy zobowiązać się tu, w naszym programie, i w naszych wystąpieniach, do tego, by dorobku pokoleń, teraz — kiedy jest taka szansa — nie zniszczyć.

Proszę bardzo Was, tych, co głosowali na mnie i przeciwko mnie, by pamiętali, że mamy przed Polską wielką szansę — mamy szansę wreszcie dojechać do Europy — nie jesteśmy ani głupszy, ani biedniejszy. A więc wszystko w naszych rękach — w naszych rękach Polska.

Dziękuję Państwu jeszcze raz. Liczę na współpracę, liczę, że na naszym Zjeździe Polska będzie już na właściwej drodze, w Polsce będzie lepiej. Wierzę w to głęboko, bo w Was jest szansa, bo w demokracji jest szansa.

(Fragmenty wystąpienia LECHA WAŁĘSY po wyborze na przewodniczącego, 21. 04. 1990 r.)

Co drażni u Wałęsy niektórych — świat aprobeuje, świat podziwia Wałęsę takim, jakim on jest i ta akceptacja ma znaczenie dla Związku i Polski. Jeśli Wałęsa zostałby prezydentem, mógłby — sądzę — pozostać we władzach „Solidarności” do końca kadencji, pełniąc funkcję wiceprzewodniczącego czy sekretarza.

Stanisław HANDZLIK:
„NIE GŁOSOWAŁEM NA WAŁĘSĘ”

— Przyznaję, nie głosowałem na Wałęsę ani żadnego z pozostałych kandydatów. Dlaczego? Wiadomo powszechnie, że Wałęsa pójdzie do Belwederu, Związek zaś ma być trampoliną, która go tam wyniesie. Związkowi natomiast potrzebny jest przywódca. Nie jest nim ani Słowik, ani Wójcik, ale ktoś taki jak Frasyniuk, Borusewicz, ewentualnie Merkel. To osoby, do których mam zaufanie. Są w Ruchu od początku, sprawdzili się, doświadczenie i ich rozum są

— Wybór Wałęsy jest optymalny dla Związku. Wałęsa to jedyna osoba, która jest w stanie zcementować „Solidarności”. „Solidarność”, która wychodzi z konspiracji, z nienaturalnych warunków działania. „Solidarność” nie wolną od konfliktów personalnych.

— Czy będzie Pan ubiegał się o to stanowisko, gdy Wałęsa zostanie prezydentem?

— Nie wiadomo, czy zostanie. Ten wybór nie będzie taki łatwy. Inne wymagania są od przewodniczącego związku, inne od prezydenta. Gdyby został — należałoby zwołać III Zjazd Delegatów poświęcony wyborom.

— Czy będzie Pan wtedy kandydował?

— Nie wiem, jakie będą wtedy moje plany. Proszę też pamiętać, że kierowanie Związkiem, kiedy gospodarkę czekają przekształcenia własnościowe, nie będzie łatwe. Trudno liczyć na sławę i autorytet, gdy każdy dzień niesie nowe pro-

relacja. Rzeczywiście, starał się Pan kandydować?

— Wałęsa jak zwykle ubarwia. Nie miałem zamiaru ubiegać się o to stanowisko. Kiedy spytałem Wałęsę, co myśli o moim udziale w wyborach odpowiedział: „Zniszczę Cię”. Ale to był żart. To konwencja naszych rozmów. Wydarzenie miało zresztą miejsce po terminie zgłaszania kandydatów. Przyszedłem do Związku z misją pojednania i na tej bazie nie chcę zbijać kapitału. Jestem już za stary i za mądry, aby nie rozumieć, że autorytet i tytuły nie zdobywa się przez szarpaninę. Lepiej, by ludzie pamiętali dwa dobre słowa, powiedziane o człowieku niż kilka złych kadencji.

— Wałęsa powiedział, że ma Pan specjalne zadanie, przyciągnąć odszczepieńców.

— Sam sobie tę rolę wyznaczyłem. Czasy skłaniają nas do dobroduszości. Powinniśmy zmienić sposób bycia, sposób zachowania i wzajemnego traktowania

Zbigniew KOWALIK
w KKW

ZJAZD wybrał krajowe władze Związku. Nasz region reprezentują w KKW: Stefan JURCZAK — przewodniczący Regionu Małopolska, Zbigniew KOWALIK — KRH KM w Nowej Hucie, Barbara NIEMIEC z UJ, Jacek SMAGOWICZ — Polmożby Kraków, Andrzej SZKARADEK — wiceprzewodniczący Zarządu Regionu, Nowy Sącz.

Po ogłoszeniu wyników wyborów Zbigniew KOWALIK powiedział:

— Chciałem wygrać, nie wyobrażam sobie bowiem, by tak duża organizacja związkowa jak nowohucka „Solidarność” nie miała swoich przedstawicieli „w krajówce”. Rozmawiałem z Wałęsą — na moje ręce złożył pozdrowienia dla naszych hutników.

Ryszard Masłowski (Politechnika Krakowska) został wybrany do Komisji Rewizyjnej.



Lech WAŁĘSA został ponownie przewodniczącym NSZZ „Solidarność”. Wybory wygrał przytłaczającą większością głosów...



Nasi kandydaci do Krajowej Komisji Wykonawczej, od strony lewej Zbigniew KOWALIK, Andrzej JOB, Barbara NIEMIEC, Jacek SMAGOWICZ i Andrzej SZKARADEK. Zdjęcia — GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Cała władza w ręce rajców

PODSTAWOWĄ jednostką samorządu terytorialnego będzie gmina wyposażona w osobowość prawną. Kończą się czasy wszechobecnej a zarazem abstrakcyjnej Skarbu Państwa, który dotychczas był głównym podmiotem praw i obowiązków w imieniu państwa. W konsekwencji ta samodzielność gminy podlega ochronie sądowej. O ustroju gminy stanowi jej statut uchwalony przez nią samą, którego jednak projekt w przypadku Krakowa (dotyczy gmin powyżej 300 000 mieszkańców) podlega uzgodnieniu z prezesem Rady Ministrów.

Kraków jako gmina nadal posiadał status miasta. W naszym województwie znajduje się 39 gmin, w których wybrane zostaną rady liczące od 15 do 75 rajców w zależności od liczby mieszkańców. W gminie mogą powstać jednostki pomocnicze, tj. sołectwa oraz dzielnice miejskie i osiedla. Zdecydują o tym przyszłe wybrane rady w drodze uchwał po przeprowadzeniu konsultacji z mieszkańcami lub z ich inicjatywy, z tym że sołectwa i dzielnice (osiedla) nie będą posiadały odrębnych budżetów.

Wybrana rada miejska w Krakowie określi tryb i zasady przyszłych wyborów do rad dzielnicowych lub osiedlowych.

Artykuł 5 pkt. 4 ustawy o samorządzie terytorialnym przewiduje możliwość uzyskania statusu gmin przez dzielnice wyodrębnione administracyjnie przed 1.01.1990 r. Jak na razie skorzastała z tego Warszawa. U nas, w Krakowie, będzie jedna rada miejska licząca 75 rajców wybranych w wyborach 27 maja br. Wybierze ona spośród siebie przewodniczącego i 1-3 wiceprzewodniczących w głosowaniu tajnym. Organem wykonawczym gminy będzie zarząd, w skład którego wejdą wójt albo burmistrz jako przewodniczący, ich zastępcy oraz pozostali członkowie. W miastach powyżej 100 000 mieszkańców przewodniczącym zarządu jest prezydent. Tak będzie w Krakowie, gdzie prezydenta wybierze rada gminy (miejska) w oddzielnym tajnym głosowaniu bezwzględna większością głosów w obecności co najmniej 2/3 składu rady, czyli większością kwalifikowaną, z tym że prezydent i jego zastępcy, których ma prawo sobie dobrać, nie muszą należeć do rady miejskiej.

Kompetencje gminy zakreszone są bardzo szeroko. Są to: wszystkie sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym nie zastrzeżone ustawami na rzecz innych podmiotów, a zatem wszystkie sprawy począwszy od ładu i porządku poprzez gospodarkę komunalną szeroko rozumianą, oświatę, kulturę, ochronę zdrowia, komunalne budownictwo mieszkaniowe do działalności przynoszącej dochody.

Wreszcie w praktyce zafunkcjonuje ustawa o mieniu komunalnym, w skład którego wchodzić będą własność i inne prawa majątkowe należące do poszczególnych gmin oraz mienie innych komunalnych osób prawnych, w tym niektórych przedsiębiorstw znajdujących się na terenie gminy. Tak więc miene MPK stanie się własnością komunalną. Natomiast nabycie innego mienia określa m. in. przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym, a także rozporządzenia Rady Ministrów.

O sile gminy stanowiąc będą jej dochody, które mogą pochodzić z jej majątku, podatków, opłat i innych wpływów określonych w odrębnych ustawach. Gmina będzie mogła uzyskać również subwencję ogólną z budżetu centralnego według kryteriów zobiektywizowanych, które określi odrębna ustawa, a ich dysponentem będzie minister finansów. Gminy mogą także

osiągać wpływy z pożyczek, emisji obligacji, spadków, zapisów, darowizn, a nawet samoopodatkowania mieszkańców. O tej ostatniej kwestii decydować mogą tylko sami mieszkańcy gminy w drodze referendum lokalnego. Zresztą ta instytucja prawna jest przewidziana dla każdej innej ważnej sprawy dla gminy. W ten sposób wola mieszkańców uzyskuje najwyższą rangę prawną, której muszą się podporządkować wszystkie organa gminy. Referendum jest ważne wtedy gdy weźmie w nim udział co najmniej 30 proc. uprawnionych do głosowania. Ta forma decyzji jeżeli zafunkcjonuje w praktyce będzie bardzo demokratyczną instytucją. Wzrastają także rangę kompetencje rad gminnych wybranych przez obywateli na 4-letnią kadencję. Rada gminy obraduje na sesjach zwoływanych przez przewodniczącego w miarę potrzeb nie rzadziej jednak, niż raz w kwartale. Uchwały rady dotyczą wszystkich spraw począwszy od uchwalenia budżetu i programów gospodarczych, a skończywszy na nadawaniu honorowego obywatelstwa gminy bądź miasta. Organem wykonawczym jest wspomniany wcześniej zarząd podlegający wyłączeniu radzie. Zarząd wykonuje swoje zadania przy pomocy urzędu gminy (miasta). Status prawny pracowników samorządowych określi odrębna ustawa. Jedno jest pewne, że członkowie zarządu nie mogą być zatrudnieni w administracji państwowej.

Gminy z obszaru województwa wylaniają wspólną reprezentację w postaci sejmiku samorządowego składającego się z radnych gmin wyłonionych proporcjonalnie do liczby mieszkańców gminy. Na tym szczeblu są już widoczne wyraźne związki z administracją państwową, gdyż co najmniej dwa razy w roku wojewoda i sejmik informują się nawzajem o swojej działalności. Stawiając kropkę nad „i” należy poinformować Czytelników, że w Krakowie będziemy mieli oprócz prezydenta jako przedstawiciela administracji samorządowej również wojewodę jako reprezentanta administracji państwowej niezależnego od samorządu, bo mianowanego przez premiera. Mało tego — to wojewoda oprócz prezesa Rady Ministrów będzie nadzorował działalność komunalną. Przykładowo wg art. 90 ust. o samorządzie terytorialnym, wójt, burmistrz lub prezydent będą zobowiązani do przedłożenia wojewodzie uchwał rady gminy w ciągu 7 dni od daty ich podjęcia.

Niejasna jest kwestia tworzenia organów administracji państwowej poniżej szczebla wojewódzkiego w postaci starostw. Prawo przewiduje taką możliwość fakultatywnie do uznania przez wojewodę. Tak więc relacje między administracją samorządową a państwową są nadal kwestią otwartą, choć ta ostatnia moim zdaniem może mieć w wielu sytuacjach pozycję nadrzędną.

Jeszcze jedną formą organizacyjną, którą mogą tworzyć gminy, są związki i porozumienia komunalne. Porozumienie dotyczy przejęcia przez jedną gminę praw i obowiązków pozostałych wchodzących we wspólne pojedyncze zadanie. Związek gmin natomiast posiada osobowość prawną i działa na rzecz wspólnych zadań publicznych. Przykładowo taki związek mogą stworzyć gminy leżące nad Rabą w celu ochrony dorzecza tej rzeki np. poprzez budowę oczyszczalni ścieków itp.

To tylko najważniejsze kwestie wybrane z ustawy o samorządzie terytorialnym. Za tydzień przybliżymy Czytelnikom ustawę o ordynacji wyborczej do rad gmin.

Sławomir PIETRZYK

REFORMA samorządowa będzie filarem przekształceń ustrojowych. Po wyborach majowych kraj znajdzie się w okresie przejściowym, ale tworzenie nowych struktur nie może zakłócić pracy urzędów. Urzędy dzielnicowe nie znikną więc, lecz będą funkcjonować prawdopodobnie do końca roku. Do kontrolowania powstających form samorządowych, usuwania rodzących się konfliktów powołano delegatów, pełnomocnika rządu ds. reformy terytorialnej.

SAMORZĄD: zupełnie nowa ścieżka

— Podlegamy wyłącznie ministrowi Regulskiemu. Jesteśmy partnerami wobec władz lokalnych i sił politycznych, zachowując jednocześnie polityczną neutralność, nie wchodząc również w struktury urzędów wojewódzkich. Powołano nas na określony czas, do końca 1991 r. Po wyborach będziemy pracować w ramach administracji rządowej jako pracownicy Urzędu Rady Ministrów — powiedział na spotkaniu z krakowskimi dziennikarzami dr MIROSŁAW STEC, krakowski delegat pełnomocnika rządu ds. reformy samorządu terytorialnego.

Delegaci nie są uczestnikami kampanii wyborczej i generalnie zacząć funkcjonować dopiero po wyborach. Już dzisiaj jednak biorą udział w projektowaniu nowych struktur samorządowych, prowadzą instruktaż dla przygotowania gmin do przyjęcia ich przez nowe samorzady. W przyszłości poprowadzą również mediacje, jeżeli te będą konieczne, w sprawach własnościowych.

W Krakowie sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana. Do tej pory istnieje tylko jeden urząd, a po wyborach powstaną dwa: miejski — samorządowy i wojewódzki — reprezentujący administrację państwową. Nowy prezydent miasta zostanie wybrany na drugim posiedzeniu Rady Miejskiej. Nie musi on być jej członkiem ani nawet mieszkańcem w Krakowie. Obsadzenie funkcji wojewody leży w gestii premiera. A więc do czasu wyłonienia nowego prezydenta obie te funkcje będzie łączył dotychczasowy Jerzy Rościszewski.

Nie jest znany też ostateczny kształt samorządu terytorialnego w Krakowie. Ustawa mówi m. in. o możliwości powołania przez samorząd organów pomocniczych np. dzielnic. Projekt przygotowany przez KKO przewiduje, że w Krakowie może ich powstać od 17 do 20! (szerzej na ten temat piszemy w artykule „Cała władza w ręce rajców”). (Kl)

Wyłączone baterie— ograniczona emisja

HUTA im. T. Sendzimira w Krakowie (dawna Huta im. Lenina) skrupulatnie realizuje decyzje Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu m. Krakowa o stopniowym, ale systematycznym zmniejszaniu uciążliwości huty dla środowiska miasta i jego mieszkańców.

Zgodnie z postanowieniami owej decyzji wyłączono zostały z eksploatacji dwie kolejne baterie koksownicze: nr 11 i nr 5. Bateria koksownicza nr 5 wyłączona została do kapitalnego remontu modernizacyjnego z blisko półrocznym wyprzedzeniem w stosunku do postanowień odnośnej decyzji.

Tak więc tym razem zdecydowanie można mówić jedynie

o pozytywnych skutkach decyzji kierownictwa Huty im. Sendzimira. Cóż bowiem oznacza wcześniejsze wyłączenie z ruchu wymienionych baterii koksowniczych dla Krakowa i jego mieszkańców? W skali roku nie zostanie wyemitowane do atmosfery ok. 300 t tlenków azotu, 40 t dwutlenku siarki, 270 t tlenku węgla, 1440 t węgłowodorów alifatycznych, 400 t pyłu, 530 t benzenu i innych węglowodorów aromatycznych, 1,6 t benzo-apirenu i około 10 t fenoli. Jak zatem wynika z tych wielkości, obniżenie ilości szkodliwych substancji chemicznych jest ewidentne i w sposób znaczący wpłynie na poprawę stanu środowiska Krakowa oraz zdrowia jego mieszkańców.

Sejm zaakceptował ustawę o utworzeniu na miejsce Milicji Obywatelskiej Policji Państwowej. Niedługo zafunkcjonuje ona w praktyce. Czy stójkowi i przodownicy spotkają się z inną reakcją społeczną niż dotychczas? Przez wiele lat pracownicy resortu spraw wewnętrznych nie byli zbyt lubiani. Uważano ich w większości za podopryt minionego systemu. Opozycja eksponowała w działalności tego resortu same negatywne kwestie. Przypominano czas represji okresu stalinowskiego, który ekshibicjonistycznie pokazał w swojej książce pułkownik Światło. Bardzo często pokazywano szarże milicjantów na szluzie protestujących robotników. Okrzyki „gestapo”, które podczas zajął ulicznych padły z ust demonstrantów, zrównywały ludzi w niebieskich mundurach do najgorszych siepaczy reżimu faszystowskiego.

W ostatnim okresie cały ciężar ataku poszedł na Służbę Bezpieczeństwa. To ona stała się uosobieniem wszelkiego zła systemu totalitarnego. Afery podstuchowe w hotelach były ostatnim akordem przed ostatecznymi decyzjami. SB poniesie konsekwencje i ulegnie likwidacji. W jakiej mierze ma ją zastąpić Urząd Ochrony Konstytucji. Ma to jednak być instytucja znacznie ograniczona w kompetencjach i spełniająca rolę ochrony państwa, a nie inwigilacji obywateli.

Cóż zatem stanie się z olbrzymią dokumentacją gromadzoną latami przez wyspecjalizowane struktury SB? Ponoć większość obywateli — tych prowadzących życie publiczne — posiadała założone teczkę mieszczącą raporty z fragmentów ich życiorysów. Wiemy już, że część archiwów resortu spraw wewnętrznych została zniszczona. Za pośpieszne dokonanie tej operacji poseł Bartoszcze obwiniał niektórych aktualnych decydentów, sugerując zarazem, że posiadali oni w tym określony interes. Niedwuznacznie wynikało z jego wypowiedzi, że chodzi o zatarcie śladów, na podstawie których być może ujawniono by współpracę z SB znanych osobistości. Poseł Bartoszcze za wywołaną aferę poniósł konsekwencje w Sejmie i jego mini-klub posełski się rozpadł, ale w swoim regionie wzmocnił autorytet i został wybrany liderem zjednoczonego PSL.

Sprawy duże i małe

Poczucie bezpieczeństwa

Mnie bardziej interesuje to, co się stanie z tęczkami tysięcy obywateli, znajdujących się w przepastnych regałach wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych. Czy przejmą je nowo tworzące się struktury policji? Jeśli tak, to w jakim celu? Mam jednak nadzieję, że proces niszczenia dotrze do województwa. Spodziewam się, że pójść na przemiał wszystkie teczki z dossier wynikającym z inwigilacji, a nie tylko wybranych osób z nowych sił decydenckich. O takich tęczkach wiem co nieco, bo niejednokrotnie dawano mi do zrozumienia, że jako dziennikarz muszę się liczyć z zainteresowaniem odpowiednich służb...

Obecnie z inspiracji byłej opozycji, a obecnie kół rządzących następuje diametralna zmiana stosunku do policji. Akty pojedynania w kościele św. Bry-

gidy w Gdańsku, a także w nowohuckiej „Arce” mają przyczynić się do zmiany stosunku obywateli do ludzi w niebieskich mundurach. Chyba że w ślad za zmianą nazwy pójdzie zmiana umundrowania, wtedy proces będzie łatwiejszy. Nie polecam jednak powrotu do przedwojennych granatowicz uniformów, gdyż wielu starszym Polakom niezbyt dobrze się kojarzą w wyniku ich profanacji w okresie okupacji. Wzrastająca fala przestępczości zachwiała nasze poczucie bezpieczeństwa. W takiej sytuacji zaczynamy reagować według zasady „jak trwoga, to do Boga”. Doceniamy potrzebę istnienia sprawnej i wykwalifikowanej policji. Zaczynamy rozumieć wreszcie, że policja to nie tylko aparat ucisku, ale przede wszystkim instytucja stojąca na straży przestrzegania prawa.

Resort spraw wewnętrznych odnawia się także od wewnątrz. Powstały związki zawodowe funkcjonariuszy, które przejmują inicjatywę. Ostatnio w Krakowie wyraziły one wotum nieufności całemu kierownictwu z wyjątkiem szefa wojewódzkiego i tych, którzy ostatnio objęli funkcje. Na szczęście nasz nowohucki szef urzędu spraw wewnętrznych do nich należy i ma komfort spokojnego działania. Powstała również społeczna rada, która ma kontrolować policję w naszym imieniu. To dobrze, ale jeszcze lepiej by było, gdyby reprezentowała ona wszystkie siły społeczne. Być może nastąpi to po wyborach do samorządu terytorialnego. Na razie życzę wszystkim obywatelom, aby powstała odpolityczniona policja, akceptowana społecznie. Leży to w naszym interesie, bo oprócz zaspokajania podstawowych potrzeb biologicznych poczucie bezpieczeństwa jest jedną z podstawowych wartości w naszym życiu.

Sławomir PIETRZYK



Wandalizm!

OTO kilka wydarzeń, do których doszło w ciągu ostatnich dni na terenie dzielnicy. Wieczorem w zeszły piątek dwóch 6-latków (!!!) zniszczyło 26 pomników z piaskowca na cmentarzu należącym do zakonu Cystersów w Mogile. Była godzina 21, rodzice nie mieli pojęcia gdzie są ich pociechy! Bez komentarza...

W nocy z niedzieli na poniedziałek grupa wandalów wycina ze skweru przed Urzędem Dzielnicowym kilkadziesiąt tulipanów niszcząc resztę klombów.

W poniedziałek rano idący do pracy z os. Dąbrowszczyków i XX-lecia ujrzeli napisy: „Żydzi do gazu!”, „Polski rząd bez Żydów” i „Precz z żydowską komuną”. Pojawili się także konkretne pomówienia w stylu: „Moczulski — Żyd”, podobnie Geremek. No cóż, po raz pierwszy po dłuższej przerwie dali znać o sobie upiory Ciemnogrodu. A swoją drogą Izraelici to rzeczywiście naród wybrany, skoro liczona na około 2 tys. osób kolonia żydowska w Polsce potrafiła aż tyle zdziałać...

Codziennie — plac w Bienieczkach — grupki pijanych piwoszy demolują urządzenia na targowisku, rozbijają butelki, zaczepiają sprzedających i kupujących...

To co się dzieje ostatnio w dzielnicy musi napawać niepokojem. Panowie policjanci doraźne interwencje naprawde nie wystarczają. (md)



STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY. Ceny idą w dwóch kierunkach. I tak nowaliki tanieją (sałata — 400 zł, rzodkiewka tyleż samo, ogórki — 8000 zł, pomidory — 25 tys. zł), pozostałości z ubiegłorocznych zbiorów przybierają na cenie (marchewka, buraki i cebula dochodzą do 1600 zł, jabłka nawet do 4500 zł, ziemniaki — 600 zł). Podrożały też cytrusy: pomarańcze (9—10 tys. zł), banany (14—16 tys. zł).

CENY Z PAKI (sprzedaż obwoźna). Z samochodu kupić już można wszystko i w zasadzie zanika potrzeba odwiedzania placówek handlowych „Spotem”. Cukier (4200—4400 zł), mąka pszenna — 2700 zł, żytnia — 2000 zł, kawa — 2800 zł, ryż — 7000 zł.

„ZIELONY RYNEK” (ceny walut z i sprzed kantorów wymiany). Dolar: skup — 9750 zł, sprzedaż — 9900 zł. (d)

Do egzaminu dojrzałości przystępuje ponad 6 tysięcy absolwentów

Za 10 dni matura

7 i 8 maja br. zostaną przeprowadzone w szkołach średnich pisemne egzaminy dojrzałości. Jak szacuje Kuratorium Oświaty i Wychowania, w tym roku maturę będzie zdawać w naszym województwie krakowskim ponad 6 tysięcy absolwentów liceów i techników. W naszej dzielnicy w 4 liceach do matury przystąpi 570 uczniów. Natomiast trudna była do ustalenia liczba absolwentów techników.

W tym roku w regulaminie maturalnym zaszyły pewne zmiany. Otóż, dla wszystkich szkół w pierwszym dniu obowiązuje jest język polski. Później, w zależności od typu szkoły bądź profilu nauczania, są już różnice. Np. w szkołach zawodowych na maturze pisemnej wszyscy zdają egzamin z języka polskiego oraz prawie wszyscy matematykę. Tylko uczniowie szkół artystycznych czy medycznych mogą zdecydować się np. na biologię czy historię. Jeżeli chodzi o sprawdzian ustny, jest on przeprowadzany z języka polskiego oraz drugiego przedmiotu do wyboru podobnie jak w liceach, z tym zastrzeżeniem, że poprzedzone to zostanie egzami-

niem z przygotowania zawodowego.

W liceach, podobnie jak wyżej, wszyscy zdają egzamin pisemny z języka polskiego. Drugi egzamin pisemny uzależniony jest od profilu nauczania. W klasach: matematyczno-fizycznych będzie to matematyka, humanistycznych — historia, biologiczno-chemicznych można wybierać pomiędzy matematyką, biologią z higieną oraz ochroną środowiska, podstawowych i pedagogicznych również można wybierać pomiędzy matematyką, historią lub biologią, a w klasach z poszerzonym językiem obcym, można się zdecydować oprócz trzech przedmiotów wyżej wymienionych na język obcy.

W niektórych szkołach matura zostanie połączona z egzaminami na wyższe uczelnie. W tym roku jedynie Politechnika Krakowska zdecydowała się na ten eksperyment i nawiązała kontakt z 20 szkołami średnimi. W naszej dzielnicy taką możliwość zdawania połączonej matury otrzymali uczniowie XI i XII Liceum oraz z Zespołów Szkół: Budowlanych nr 2, Elektrycznych nr 3. Na taki egzamin połączony zdecydowały się w tych szkołach 34 osoby, z tego tylko 3 uczniów w liceach. W całym województwie jest takich absolwentów 192 (77 w liceach). Zastanawia mała liczba odważnych, którzy za jednym zamachem mogą zdać maturę i dostać się na Politechnikę Krakowską, tym bardziej, że egzamin z matematyki zdaje się w macierzystej szkole, a jedynie kryteria są zaostrzone (oceniają m. in. pracownicy naukowi PK).

Sławomir PIETRZYK

Nieczekiwane spotkanie

Rady Szpitala „B” z posłem i ekspertami

W MINIONY czwartek, 19 br., odbyło się pierwsze tegoroczne posiedzenie Rady Szpitala „B”. Postępujący stan robót wykończeniowych skłania do coraz intensywniejszego organizowania i zagospodarowywania placówki. Znaczącą rolę powinni w tej dziedzinie odegrać właśnie członkowie rady. Wchodzący w jej skład ordynatorzy, przełożone pielęgniarek, kierownicy laboratoriów, pracownicy i apteki muszą powołać środowisko, w którym przyjdzie im pracować z podległym personelem.

Podczas czwartkowego spotkania dyrektor Andrzej Hydzik zapoznał obecnych z aktualnym stanem budowy i wynikającymi z harmonogramu prognoząmi na przyszłość. Przypomniał też o zadaniach spoczywających na członkach rady. Dyrektor ds. technicznych Antoni Jagoda poinformował obecnych o bieżącym stanie aparatury i sprzętu.

Bardzo istotną częścią narady było powołanie do życia kilku zespołów mających czuwać nad poszczególnymi fragmentami tworzącej się placówki: ds. aparatury medycznej, ds. rozwiązania problemów bloku operacyjnego, ds. komputeryzacji szpitala, ds. gospodarczych (żywienie, pranie, itp.), ds. rozwiązania problemu izby przyjęć oraz ds. transportu i komunikacji. W skład każdego z zespołów weszło po trzech i więcej członków rady.

Podczas posiedzenia doszło do nieprzewidzianego spotkania rady szpitala z 6-osobowym zespołem ekspertów powołanym do życia przez prezydenta miasta na wniosek Komitetu Obywatelskiego w Nowej Hucie. Eksperti wzięli na siebie obowiązki kontrolowania, oceny i stymulowania pracy budowlanych. Zespół ekspertów został sprowadzony przez goszczącego na placu budowy posła Edwarda Nowaka. Dokonano wzajemnej prezentacji. Edward Nowak podzielił się niewesołymi refleksjami nt dotychczasowego sposobu budowy placówki. To dzięki ślamazarnej pracy projektantów i wykonawców szpital stał się pompą ssącą mnóstwo pieniędzy. Poseł zwrócił się do ordynatorów z prośbą o kierowanie uwag i ewentualnych własnych koncepcji rozwiązań do zespołu ekspertów. Propozycja spotkała się z uznaniem i zainteresowaniem.

(ron)

stępujący natomiast do tej pory ekwiwalent za ziemniaki będzie przeznaczony na pomoc dla najbardziej potrzebujących.

*

19 br. w Ośrodku odbyło się uroczyste pożegnanie pracowników kombinatu, którzy w 1989 roku odeszli na renty i emerytury. Byli wśród nich pracownicy o stażu dłuższym niż 40 lat: Maria PIECH, Irena WISZNIEWSKA, Henryka BĘC, Tadeusz BARAŃSKI, Ireneusz GREJA i Antoni PIETRUSIŃSKI. W imieniu dyrekcji huty i organizacji związkowych dyr. Jerzy Wojnar wręczył 53 osobom odznaki „Zasłużony dla kombinatu”. W części artystycznej wystąpiła kapela „Krakusy”.

Dla zdrowia?

Wiele mówi się o trudnościach, jakie przeżywa budownictwo mieszkaniowe. Zakłady pracy, chcąc pomóc swym pracownikom, budują same. Inwestycje taką podjęły również Zakłady Tytoniowe w Czyżynach. Jest tylko jedno „ale”: blok z mieszkaniami rotacyjnymi ułożono w... strefie ochronnej Zakładu. Czy zatrudnieni w „Tytoniu” nie mają dość wdychania tytoniowych wyziewów w pracy?

Oczywiście, takie usytuowanie pomniejsza koszty budowy (własny teren i gotowa infrastruktura), lecz jednocześnie wymaga poniesienia kosztów za wycięcie i przesadzenie 97 (9) drzew rosnących na terenie przewidzianym pod zabudowę. A rosną tam „drogie” drzewa, m. in. brzozy i tuje. Czy „skórka”, jaką są mieszkania, opłaca się za „wyprawkę” czyli zdrowie ludzi? (kl)

Ks. Józef GORZELANY — jubilat

Już 50 lat pozostaje w kapłańskiej służbie ksiądz Józef GORZELANY. W marcu 1965 r. został proboszczem nowohuckiej parafii. Dwa lata później rozpoczął budowę nowego kościoła. Jemu to Nowa Huta zawdzięcza powstanie świątyni, która stała się symbolem dzielnicy: „Arki Pana”. Z tej uroczystej okazji w ub. niedzielę została tam odprawiona dziękczynna msza św. (kl)

OGŁOSZENIA

W URZĘDZIE DZIELNICOWYM Kraków-Nowa Huta, os. Zgody 2 uruchomiono punkt porad prawnych w sprawach istotnych dla mieszkańców stref uciążliwych zakładów pracy. Dyżury prawne pełnią radcy prawni Polskiego Klubu Ekologicznego terminie od 23 kwietnia do końca maja w każdy poniedziałek w godz. 15—17 w pokoju 130, tel. 44-65-98 lub 44-03-33 wew. 289.

Wapno tlenkowe do sprzedaży

Huta im. T. Sendzimirza Zakład Materiałów Ogniotrwałych oferuje do sprzedaży **WAPNO TIENKOWE** o zawartości CaO powyżej 80 proc. w cenie 40 830 zł/t. Oczekiwane wapno nadaje się zarówno do celów rolniczych, jak i budowlanych. Szczegółowych informacji w dzielnicy Dział Zbytu ZMO, tel. 44-65-00, 44-03-58 wewn. 44-82.

(md) **TRAMWAJ LINII „25”** powrócił na nowohuckie torowisko. Tym razem pokonuje on trasę z Mistrzejowic na Wzgórze Krzesławickie (przejeżdżając obok centrum adm. kombinatu).

(md) **„BEST”** to nazwa biura, które w os. Strusia (w lokalu po loterii pieniężnej) uruchomiło pierwszy w dzielnicy punkt wizowania paszportów z prawdziwego zdarzenia.

KRÓTKO

(md) **WSZYSTKO MA SWOJE GRANICE** — zawyrokowali pasażerowie autobusu linii „142” jadącego około 15.30 w kierunku os. XX-lecia i niemal zmusili kierowcę, aby podjechał pod komisariat milicji w os. Złotej Jesieni. Po prostu grupa pijanych zaczepiająca pasażerów przekroczyła znacznie granice dobrych obyczajów, które niestety są w naszej dzielnicy rzadko stosowane.

(md) **DRUGA SZKOŁA SPOŁECZNA W DZIELNICY?** Być może od września ruszy druga placówka tego typu powstała z inicjatywy Społecznego Towarzystwa Oświatowego. Planuje się zlokalizować ją w os. XX-lecia (w pomieszczeniach po hotelu robotniczym). Ma ona objąć naukę dzieci I—III klasy szkoły podstawowej i I—II liceum.

(kl) **30 KWIEŚNIA** upływa termin składania podań w przedszkolach. W tym roku rodzice nie wypełniają już rubryki „dochody” — wystarczy tylko potwierdzenie zatrudnienia pieczęcią zakładu pracy.

Krystynie i Stanisławowi STÓJOM

wyrasy serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki i Teściowej składają Kierownictwo i zawodnicy sekcji piłki nożnej oraz

Korrad KS Hutnik Kraków

SKLEP AGENCYJNY NR 023

B. I. SZOPA

w os. Sportowym 24

zaprasza i poleca artykuły ogólnospożywcze: podroby, drób, mięso z uboju gospodarczego w szerokim asortymencie.

Realizujemy zamówienia Klienta, również z dostawą do domu. Gwarantujemy wysoką jakość i świeżość towaru. Ceny konkurencyjne. tel. 44-14-57.

Uroczyste pożegnanie w OEiR

Emerytom nie najłatwiej

Około 20 proc. emerytów i rencistów kombinatu w styczniu br. otrzymało mniej niż 300 tys. zł. Obecna sytuacja materialna tej grupy jest nadal bardzo trudna. Niewiele jest wśród emerytów z huty takich, którzy interesują się czasami w Turcji.

W tym roku Ośrodek Emerytów i Rencistów kombinatu otrzymał mniej niż zwykle skierowań na wczasy. Związane jest to ze zmniejszeniem ogólnej puli skierowań w hucie. Ponieważ Rada Pracownicza nie zatwierdziła jeszcze wysokości funduszu socjalnego, nie można dokładnie po-

wiedzieć, na jaką pomoc (w tym dofinansowanie do wczasów) mogą liczyć emeryci i renciści.

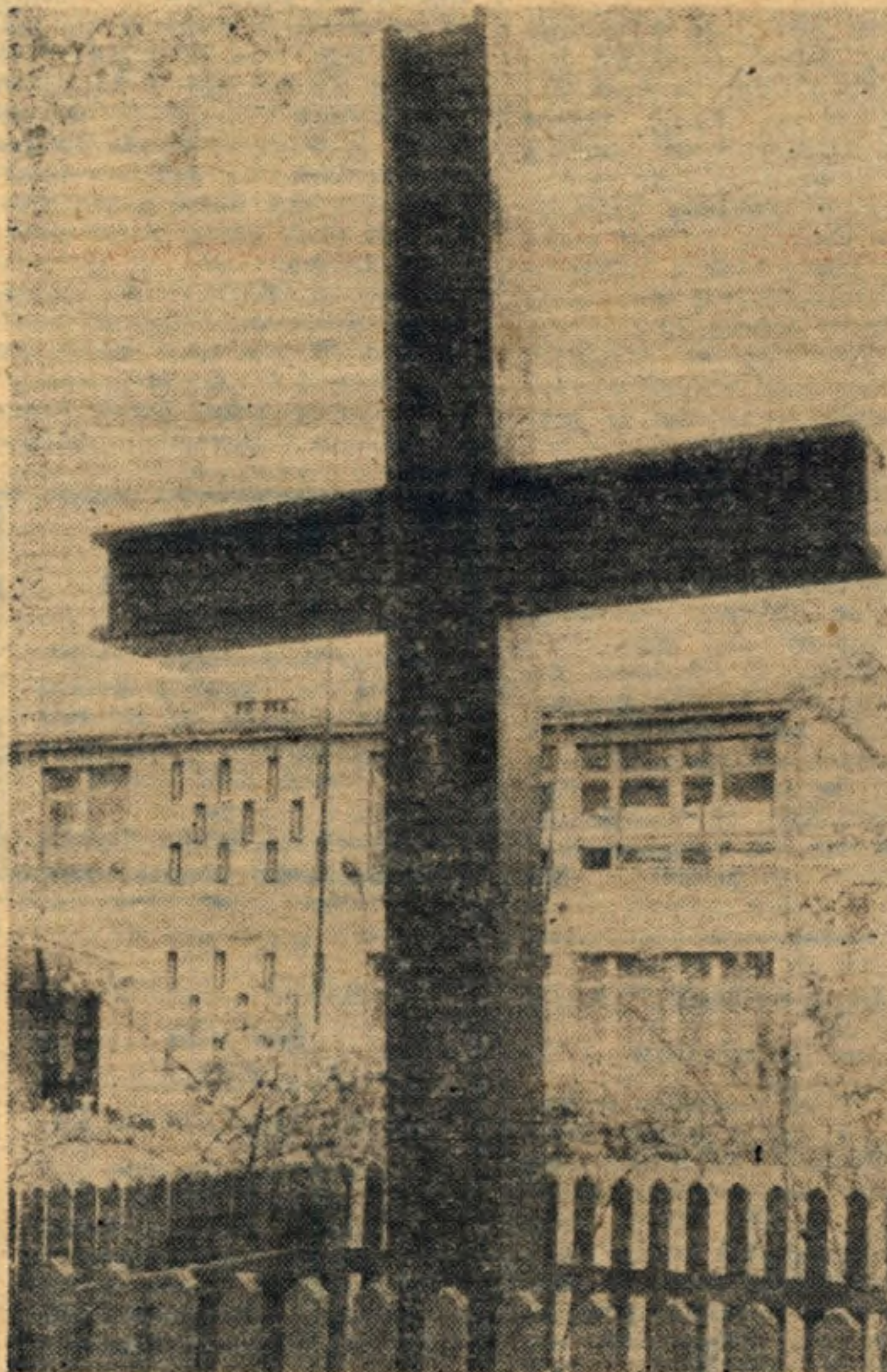
Jadwiga Modzelewska, kierująca pracami Ośrodka od stycznia tego roku, zapewnia, że pomoc w pierwszej kolejności otrzymają ci, którzy znajdują się w gorszej sytuacji finansowej. Obecnie ok. 600 podopiecznych Ośrodka korzysta z bezpłatnych obiadów w stołówkach w os. Młodości, Stalowym i na Wzgórzach. Rozdzielono już 200 skierowań na wczasy lecznicze. Emeryci chwala też organizację wycieczek. Przy-

Gdy tworzone były plany nowego „socjalistycznego” miasta pod Krakowem, z wiadomych względów nie przewidywano budowy kościoła. Tymczasem w 1956 roku Nowa Huta liczyła już prawie 80 tys. mieszkańców. W czasie październikowej „odwilży” nareszcie zezwolono na budowę. Nowy kościół miał powstać w os. Teatralnym. Rozpoczęto już kopanie wykopów pod fundamenty, lecz decyzja „władzy” zmieniła się — pod pretekstem przeniesienia placu pod szkołę podstawową. Gdy spychacze zaczęły wyrównywać na powrót teren i usiłowano usunąć z placu stojący tam krzyż, mieszkańcy zaprotestowali. Właśnie tą nowohucką walkę o krzyż, opisuje w swej książce „Gdy nadszedł czas budowy arki” ksiądz Józef GORZELANY, były proboszcz parafii NMP Królowej Polski w Bieżyczkach. Publikujemy dziś jej fragmenty, a rozmowę — autor obiecał nam wkrótce.

27.04.1960 r. — W poniedziałek i wtorek już po odczytaniu przez księdza Satorę (ówczesnego administratora parafii) komunikatu (wynikało z niego, iż kościoła nie będzie można w Nowej Hucie budować — dop. red.), spychacz pracował dalej bez przeszkód, zasypując wykopy.

Było to w kwietniu 1960 r.

Miał być kościół, pozostał krzyż



Fot. Jacek BEDNARCZYK

W środę 27 kwietnia rano zjawili się na placu czterech ludzi „wyglądających na robotników”. Pomimo wczesnej pory czuć od nich było wódką. Weszli oni do baru, skąd zabrali łopaty. Było po godzinie ósmej jak zaczęli kopać obok krzyża. Zainteresowani tym widokiem przechodnie zaczęli gromadzić się wokół pracujących... Stopniowo nastrój dla kopających stawał się coraz mniej życzliwy, ale im nie przeszkadzano... Tymczasem wokół krzyża gromadziło się coraz więcej ludzi. W rosnącym tłumie najwięcej było kobiet, które zaczęły krzyczyć w pewnym momencie do kopających: Wynoście się! Czy wyście nie katolicy?! Wódkę wam dał pijanice! itp. Niektórzy z „najemników” odpowiadali wulgarnie i kopali dalej. Napięcie rosło... Ukończony kopanie, zarzucili na ramiona krzyża linę i obalili go na ziemię. Widok leżącego na ziemi krzyża, symbolu Męki Pańskiej w miejscu gdzie miał stać kościół, wstrząsnął do głębi ludźmi. Najbliżej stojące kobiety zaczęły podnosić krzyż w górę, a pozostałe rozpoczęły modlitwy. Nadzorujący wykopywanie — Zabijak, krzychał do kobiet: „Do kawałka drzewa niepoświęconego się modlicie!”, a któryś z jego ludzi rzucił obelgę pod adresem kobiet. Wtedy jedna z nich nie wytrzymała i odpowiedziała mu uderzeniem w twarz. Teraz i inne kobiety ruszyły ostro w stronę „najemników”, którzy na ten widok uciekali w popłochu... Tymczasem od niedaleko położonego Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej je-

chał na pomoc Zabijakowi milicyjny samochód... Kobiety przepędziły brykami gliny funkcjonariuszy SB ubranych po cywilnemu. Ci ostatni zaczęli nawoływać do rozjęcia się, grożąc przy tym różnymi konsekwencjami. Krzyż tymczasem postawiono na nowo, położono przyniesione naprędcę kwiaty, zapalono świece, modlono się... Wieść o tym, że władze chcą usunąć krzyż rozszalała się po Nowej Hucie szybko... Coraz więcej ludzi przychodziło na plac i gromadziło się wokół krzyża. Pojawili się również mundurowi policjanci, którzy zaczęli stojących ludzi rozpedzać pałkami. Atakowani odpowiadali na to gwizdami i okrzykami. Posypały się na milicjantów bryły gliny i kamienie... Napięcie rosło, ale do godz. 16.00 — według milicyjnych protokołów — tylko cztery osoby ucierpiały wskutek drobnych utarceń: jednocześnie zdemolowany został przez dzieci spychacz. Tymczasem z Krakowa ściągnięto milicyjne posiłki... Tworzone naprędcę lotne oddziały milicji, atakowały pałkami gromadzących się w różnych miejscach mieszkańców Nowej Huty.

Te „prewencyjne” poczynania milicji wywołują naturalny odruch obronny ludzi. Poszczególne grupy łączą się ze sobą, tłumy rosną, szczególnie od godz. 14, gdy bramy kombinatu opuszcza kolejna zmiana. Na ulicach obok kobiet pojawia się młodzież szkolna, pracownicy licznych zakładów, a przede wszystkim robotnicy... Potyczki z milicją przeradzają się stopniowo w zażarte walki, obejmujące tereny wokół krzyża. Coraz bezwzględniejsze postępowanie milicji zwiększa determinację tłumów... Milicjanci łapią niektórych, często tylko gapiów (tekich było najwięcej) zaciągają do samochodów, gdzie od razu — bez

rozmów — biją. Rozwścieczeni tym ludzie atakują milicjantów, niejednokrotnie udaje im się odbić aresztowanych. Pod krzyżem palą się świece... Ludzie modlą się...

Nowa Huta zostaje otoczona posterunkami MO: zawieszono komunikację z Krakowem. Wstęp do Nowej Huty miały już tylko wciąż przybywające posiłki milicji oraz oddziały specjalne do walki z tłumem, wyposażone m.in. w armatki wodne... Brutalne postępowanie milicji, nie żałujące pałek i kopniaków, powodowało liczne i poważne obrażenia u ludzi. W tej sytuacji jedynym uczuciem jakim kierowali się mieszkańcy Nowej Huty w stosunku do funkcjonariuszy MO, była nienawiść... W ambulatorium chirurgicznym w Nowej Hucie liczba poszkodowanych, także i milicjantów, rosła szybko. Przeciwko armatom wodnym, psom milicyjnym i szeregom milicji, uzbrojonym w tarcze i pałki, ludzie używali kamieni, połamanych chodnikowych płyt, kostki granitowej, której całe stopy leżały w pobliżu placu z krzyżem... Zdobyte samochody milicyjne przewracano i podpalano... Rozproszono po Nowej Hucie oddziały milicji i grupy mieszkańców przeganiały się wzajemnie...

Wielotysięczny tłum, pragnący zemścić się za wszystkie doznane krzywdy, ruszył w stronę symbolizujących władzę budynków: Komitetu Dzielnicowego PZPR i Dzielnicowej Rady Narodowej, którą uważali za bezpośredniego sprawcę niedopuszczenia do budowy kościoła. Rozpoczęła się walka z milicjantami broniącymi urząd, posypały się szyby. Szybko uzyskali przewagę atakujący kiedy użyli jako broni koksu i butelek z oranżadą, ze stojących w pobliżu samochodów. Milicjanci uciekli dwoma ciężarowymi samochodami... Dzielnicowa Rada została w końcu zdobyta przez tłum...

Wrzaski zapadającym zmierzchem zwiększały się siły milicji — przybywały bowiem posiłki z Katowic, Radomia i Kielc. Do akcji użyto także ORMO oraz samochodów opancerzonych. Walki — wobec rosnącej przewagi milicji — stawały się coraz brutalniejsze... Po godz. 21 wyłączono dopływ prądu elektrycznego. Teraz, pod osłoną ciemności, milicja mogła się spokojnie przegrupować... około 22 światła zapalają się ponownie: milicja rusza do generalnego ataku, wspomaganą przez armatki wodne, petardy i gaz łzawiący, wielu funkcjonariuszy używa też broni palnej, strzelając „w zasadzie” na postrach w powietrze, ale kule trafiają też i w ludzi... Stopniowo tłum rzadnie rozpraszany i bity, wielu jest rannych, również wielu aresztowanych... Nowa Huta zostaje w końcu opanowana przez milicję. Około północy funkcjonariusze SB i MO rozpoczęli przeszukiwanie mieszkań, głównie w hotelach robotniczych położonych w pobliżu krzyża...

Skończył się dzień walki o krzyż — jego bilans to kilkuset pobitych. Wśród nich kilkadziesiąt osób z poważnymi obrażeniami znalazło się w szpitalach Nowej Huty i Krakowa... Dokładne dane dotyczą tylko poszkodowanych po stronie milicji: 15 ciężko rannych i 181 poturbowanych — oczywiście według oficjalnych źródeł.

...Następnego dnia — 28 kwietnia rano ludzie zaczęli ponownie gromadzić się wokół krzyża. Tym razem milicja szybko rozpedziła ludzi, niektórych aresztując. W ciągu dnia zdarzyło się jeszcze kilka podobnych wypadków. Niektórzy ludzie bronili się, obrzucając milicję kamieniami. Stopniowo jednak czynny opór społeczeństwa Nowej Huty zanikał, nie podejmowano już walki. Ludzie nie przestali jednak w ciągu następnych dni gromadzić się przy krzyżu, palić świece i modlić się... Równie długo utrzymywał się stan napięcia w dzielnicy. Przemykano raczej niż chodzono po ulicach... Czuć było jeszcze gaz. Władze zadbały by jak najszybciej usunąć ślady walk... Bardzo pilną sprawą było zlecenie ogrodzenia placu by ludzie nie mieli się gdzie gromadzić... Ciesie odmówili wykonania polecenia. Ostatecznie jednak w piątek 29 kwietnia wieczorem płot wysokości około 2 m. i ściśle okalający plac był gotów... Na jego rogu umieszczono tablicę z napisem „Szkoła Tysiąclecia”. Na zewnątrz płotu pozostał nie ruszony krzyż. Mimo buńczucznej postawy... władze nie odważyły się bowiem w tak bardzo zadrażnionej sytuacji usunąć go... (oprac. kl)

-P... zechodząc obok mieszkania Anny Zajac usłyszałam odgłosy płaczu kobiety, która przyczyszonym głosem mówiła: „Nie bij mnie, nie bij mnie, za co mnie bijesz?”. Potem było słychać tylko ochrypnięty głos mężczyzny powtarzający z wściekłością: — „Ty k...”.

Zeznania sąsiadów są jak rzadko kiedy spójne i jednoznaczne. Wszyscy potwierdzają, że w mieszkaniu tym była melina pijaków i prostytutek, wiele osób rok temu w kwietniowy wieczór słyszało awanturę. Jedną z kolejnych — w ostatnich dniach. I tym razem nie zareagowali, w telewizji był właśnie piłkarski mecz pucharowy...

Krzyki i bicie...

...jedna z sąsiadek słyszała już wczesnym wieczorem około godziny 19.30. Zza drzwi dobiegały wulgarnie okrzyki mężczyzny: — Ty taka, owaka. Władka wstań i głowę do okna! To powtarzało się kilkakrotnie. Podслушująca przestraszona uciekała szybko do siebie.

Potem przed północą wszystko ucichło i tylko świecące się w pokoju światło pozwalało domniemywać, że ktoś jest w mieszkaniu Anny Zajac. O tym, że głównej lokatorki na pewno nie ma, dwaj dzielnicowi pełniący służbę patrolową w rejonie os. os. Szkolnego i Zielonego doskonale wiedzieli. Anna Zajac, handlarzka alkoholem i prostytutka, po raz kolejny spędzała czas za kratkami zakładu karnego w Myślenicach. Miała wyjść za kilka dni...

Kilkuminutowe nasłuchiwanie pod drzwiami pozwoliło jedynie wysnuć wniosek, że ktoś o tej tak dziwnej porze robi w środku gruntowne porządki. Odgłosy zamiatania, przesuwania mebli i brak pijackich odgłosów były dla tego mieszkania — meliny czymś niepojętym. Obaj funkcjonariusze nie wahali się, zastukali do drzwi. Dopiero po chwili ktoś podszedł do nich i usłyszeli ochrypły, przepity głos Andrzeja Baki, konkubina właścicielki mieszkania. Na pytanie: — Kto tam? jeden z milicjantów zmienioym głosem od-

MODLITWA

PANIE BOŻE!

Kiedy giną słowa, rozpadają się kano-ny prawd, wpajane wartości lecą w odmętach fałszu i beznadziejność wdziera się w zrozpaczony mózg na pustyni opołożonej z Dobra, wierzymy w bezgraniczność Twojej dobroci.

Ty, który mówiłeś „gdy cię uderzą w policzki nadstaw drugi”, który przebaczyłeś lotrowi na krzyżu, przyjmij pokorne wołanie z dna poniżenia, które zgotował stworzony przez Ciebie człowiek:

- za zamknięcie bram wolności, urąganie i wyśmiewanie Ciebie.
- za opluwanie świętości narodowych, poniżanie godności człowieka
- za katowanie ludzi w celach, kazamatkach i innych miejscach tortur
- za bezczeszczenie kobiet, krew niewinnych matek, dzieci i starców
- za umarłych z głodu w transportach, stepach i tajdze

— W pięć dni po ślubie, 20 września 1945 roku, aresztowano mnie na ulicy Lwowa. To musiał być konfident. W Głównym Urzędzie Poszukiwań przy ul. Sykstuskiej, dokąd mnie przyprowadzono, usłyszałem przypadkowo jego numer: R-312. Naczelnik, major Czubenko, (żaden czekista nie pracował pod swoim prawdziwym nazwiskiem) podał moje sfalszowane dokumenty. Wiedzieli, kim jestem, szukali mnie od roku.

Kapral Józef HALSKI, pseudonim „Kruk”, „Krwiopijca”, 14. Pułk Armii Krajowej, Kedyw, zaprzysiężony w październiku 1941 roku. Po przeszkoleniu dywersyjnym brał udział w walkach w obronie ludności polskiej. Przy próbie wysadzenia pociągu w Bilce Szlacheckiej w marcu 1944 roku ciężko ranny. Odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, w 1966 roku Krzyżem Armii Krajowej, trzykrotnie ustanowionym Medalem Wojska, w 1981 roku uchwałą Kapituły Bractwa Orląt Lwowskich Krzyżem Obrony Lwowa. Jego ojciec, za obronę Lwowa w 1918, miał taki sam...

— Wtedy, w 1944 roku, Armia Krajowa współpracowała z Armią Czerwoną w wyzwoleniu Lwowa. Po aresztowaniu wezwanego na rozmowy dowództwa reszta żołnierzy zesłała do podziemia. Już od lipca 1945 roku spodziewając się aresztowania ukrywałem się w mieście. Penetrację naszego środowiska prowadziła specjalna or-

owiedział: — „Swój”. Wtedy rozległ się hrobot klucza w zamku i drzwi od wewnątrz zostały otwarte...

Twarz Andrzeja Baki...

...nie wyrażała nic, może przez moment, dy dzielnicowi weszli do środka, przeszedł przez nią grymas strachu i zniszczenia. Ta otwartymi drzwiami na podłodze leżała skatowana kobieta. W sąsiedztwie kilkunastu butelek po najtańszym winie. — O kuzynka z Rzeszowskiego, wypita de- deturata i fpi — usłyszeli.

Pokrwawione, nagie ciało niemłodej już kobiety leżące twarzą do podłogi pełne było siniaków i ran. Tak jakby ktoś całkiem niedawno bil ją sztywnym narzę-

powiedzialem, że jak chce pić, to może wódkę. Mówiła, że pokłóciła się z kimś i została pobita. Zapytała, czy może zostać, potem poszła do łazienki, przebrała się w szlafrok Anny Zajac i zaczęła pić...

Dalsza opowieść Andrzeja Baki o wydarzeniach poprzedzających noc z 4 na 5 kwietnia to typowy opis alkoholowej trzydniówki. W dwuosobowym damsko-męskim gronie...

Życiorys i „piciopis”...

...Andrzeja Baki jest bardzo bogaty. Ten przeszedł 40-letni tokarz, rozwiedziony, ojciec dwóch córek, zawsze u ludzi cenil mocną głowę i pełny portfel. Wcześniej

wrzeszczę, płakać... Potem zasnąłem. Gdy się obudziłem, leżała obok uersalki, chcia- lem ją przenieść na łóżko i kiedy ją dźwi- gałem, ręce spod ramion wysunęły mi się i dtonie chwyciły za jej szyję...

Morderca z zaświatów...

...wytonił się podczas uzupełnianych ze- znań w trakcie rozprawy sądowej w paź- dzierniku zeszłego roku. Nie przyznający się do winy Andrzej Baka powiedział: — Chciałem dodać, że w ostatnim dniu nie byliśmy z Władysławą Zduńską sami. Mia- nowicie 5 kwietnia w godzinach popołud- niowych, gdy wróciłem do domu, przyszedł potem Zdzisek, nazwiska nie pamiętam, ale wiem dokładnie, gdzie mieszka (...) To

Konfrontacja...

...zdjęć kilku osób, a wśród nich Zdzi- sława Ambroży wypada korzystnie na rzecz oskarżonego Baki. Rozpoznał go bezbłądnie. Mniej korzystnie przedstawia- ją się oceny biegłych psychiatrów doty- czące jego samego. Wykluczyli oni miano- wicie u niego chorobę psychiczną i nieo- rozwój umysłowy, stwierdzając zaburze- nia zachowania warunkowane nieprawi- dliwym rozwojem osobowości, co jest wy- nikiem jego choroby alkoholowej.

Również sąd niezbyt uwierzył w nie- boszczyka, który na kilka godzin przed własną śmiercią dusi w innym punkcie Krakowa inną osobę. Zbadano dokładnie całą tę sprawę, powiązania Baki z Ambro- ży, i aczkolwiek nie wykluczono, że się znali, potwierdzono ponad wszelką wątpli- wość uzyskanie informacji o śmierci mie- szkanka ul. Długiej przez Bakę już w sa- mym areszcie śledczym. Co zresztą głów- ny oskarżony sprytnie wykorzystał. W u- zasadnieniu wyroku skład orzekający Są- du Wojewódzkiego uznał, iż nie ma naj- mniejszych wątpliwości, że obrażenia na- ciełe Władysławy Zduńskiej spowodował A. Baka, który, co potwierdzają zezna- nia świadków, będąc pijanym stawał się agresywny przejawiając skłonności do wy- muszania posłuszeństwa u osób z jego o- toczenia. Bicie i sadystyczne maltretowanie denatki jest faktem, co potwierdza i śle- dztwo, i przewód sądowy. Przyjęto jednak także, że brak jest wystarczających do- wodów, aby przyjąć, że A. Baka działał z bezpośrednim zamiarem zabójstwa, i ska- zano oskarżonego na 15 lat pozbawienia wolności.

I na koniec najciekawszy fakt tej całej sprawy. Okazało się, że kluczem do niej okazał się rzeczywiście najnormalniej- szy klucz do drzwiowego zamka. On to przesądził o winie skazanego. Trudno bo- wiem przyjąć, że ktoś jednocześnie jednym kluczem zamknął drzwi od wewnątrz, zo- stawiając go w środku, i wyszedł z mie- szkania, o co posądza Ambroży, Baka...

Marek DEBICKI

PS. W związku z charakterem sprawy wszystkie nazwiska i imiona zostały zmie- niłone.

Czy nieboszczyk może zabijać?

Za otwartymi drzwiami na podłodze leżała skatowana kobieta...

ziem po całym ciełe. Wezwany przez po- lejrzewających gwałt pracowników DUSW ekarz nie miał wątpliwości. Kobieta nie- yła już co najmniej od dwóch godzin...

Odciski palców...

...pozwolli dopiero stwierdzić czyje to włoki, bowiem wstępne zeznania Andrzeja laki niczego absolutnie nie wyjaśniały. Okazało się, że jest to niejaka Władysława duńska, pięćdziesięcioletnia kobieta nie- ajlejszej proveniencji, wielokrotnie no- owana przez milicję. Bezpośrednią przy- zyną jej zgonu, oprócz rozległych obrażeń owłok skórnych, złamań żeber, uszkodzeń rtani było uduszenie poprzez zadławienie, wynikiłe z uciskania jej szyi rękami. Rów- nież przeprowadzone od razu badania krwi enatki i gospodarbny mieszkanie od razu lały odpowiedź, co się wcześniej działo w- nanej garsonierze w os. Zielonym.

— Władysława przyjechała do mnie 3 wietnia. Była pijana i miała ze sobą bu- elkę wody brzozonej. Zabrałem jej to i

był kilkakrotnie karany, a w 1982 roku o- trzymał 3 i pół roku za rozbój. Dopiero od niedawna zamieszkał na stałe u swo- jej konkubiny Anny Zajac, a na kilka dni przed śmiercią Władysławy Zduńskiej zre- zygnował z pracy.

Pierwsza wersja wydarzeń, jaką przed- stawil bezpośrednio po zdarzeniu, ograni- czała się do stwierdzenia, że pijąc alkohol zasnął, a gdy się obudził, zobaczył leżącą w neglizju Władysławę nie dającą oznak życia. Nie wiedział, co robić i... zaczął sprzątać.

Druga wersja wypadków przedstawiona przez aresztowanego w śledztwie brzmiała: — Władysławę Zduńską znałem od kilku lat. Widywałem się z nią od czasu do cza- su, raz nawet wypiliśmy flaszkę na ławce (...). Wtedy wieczorem ona się opila, prze- stała nad sobą panować, a potem zanie- czyściła dywan. Zdenerwowałem się i ude- rzylem jej dwa razy w twarz. Ona chwyci- ła leżącą obok łaskę i zaczęła mnie nią okładać. Wyrwałem ją i uderzyłem Wła- dkę kilka razy w pośladek. Zaczęła

mój znajomy od wielu lat. Wtedy zaczęli- śmy w trójce pić wino. Ja wypilem tylko szklaneczkę, oni pili dalej. W pewnej chwili zaczęli się kłócić o jakąś rentę. Władka chwyciła za łaskę i uderzyła mnie krzyżąc „Wstawaj, bo mnie bij!” Zdzi- sek wtedy uderzył ją w twarz. Ja wyrwa- lem jej tą łaskę i gdy się przewróciła, wtedy chyba uderzyłem ją kilka razy w pośladek. Potem pogodziliśmy się i oni za- częli dalej pić, kiedy się obudziłem jego już nie było, a ona leżała martwa obok łóżka...

Prośba sądu o informację o wspomnia- nym Zdzisławie została przez DUSW Śródmieście dostarczona bardzo szybko, tym bardziej że adres jego zgodny był z prawdą. Oto fragment pisma: „Zdzisław Ambroży (ur. 1947 rok, rencista, znany melnikarz), zamieszkały w Krakowie przy ul. Długiej został 5 kwietnia (a więc tego samego dnia, gdy zabito Władysławę Zduńską) wraz ze Zbignie- wem Majem pozbawiony życia we własnym mieszkaniu...”

SYBIRAKA

- za utopionych w rzekach, jeziorach i torzach
 - za zamarzłych w sybirskich i polar-nych przestrzeniach
 - za zakłutych bagnietami, rozstrzela-nych, pogrzebanych żywcem, rozdeptanych ołdackimi butami
 - za zagryzionych przez szczute psy, kamieniowatych rozsadzonych skalami
 - za zastygłe szczątki pokoleń
- PRZEBACZ IM PANIE
- za zorze polarne, ciszę stepów i bez- resów tundry
 - za żywiczny zapach tajgi i doby sło- ecznej
 - za nadzieję Krzyża, wytrwanie w mo- litwach, powrót do domów
 - za wszy, których już nie mamy
 - za istnienie — pomimo wszystko
- DZIĘKUJEMY CI PANIE

Wiesław KRAWCZYŃSKI, sierpień 1988 (fragment)

minizacja KGB zaszyfrowana „Smiesz” — nierel szpionom. Znalazłem się w tym- tasowym areszcie tej organizacji przy ul. achowicza. Tam odbywały się przestu- hania...

Proces sądowy w marcu 1946 to była łapawie parodia. Trwał 15 czy 20 minut. apitan i dwóch sierżantów skazało mnie a 20 lat katorgi. Odwołałem się, ale to nie nienilo wyroku. Znaleźli takiego, który zznawał przeciwko mnie. Od kolegów- dem, że mieszka teraz w Bytomiu. Chy- a gryzie go sumienie...

W obozie przesyłkowym przy Pełtewnej- łożna było otrzymywać paczki od rodzi- y. Moją żonę repatriowano już do Polski,- atka schorowana nie wstawiała z łóżka, ojca jeszcze wcześniej niż mnie aresz-- owowało NKWD. Kiedy go wypuścili nie- rócł do domu: słusznie, ponieważ po pa- i dniach przyszli znów po niego. Ojciec- h metody znał sprzed wojny. Pod koniec- 946 roku udało się rodzicom wyjechać do- olski.

Byłem już wtedy w Norylsku.

O transportach, etapach, tragicznych- arunkach w obozie rozmawia się dziś z- yłymi Sybirakami jak o rzeczach zwy- łych. Oni nie żalą się, nie lamentują, nie- ylbryzmiają. To była okrutna szko- i przeżycia. A więc suche fakty. Ten, kto- go nie doświadczył, i tak nigdy nie zro- umie do końca. A więc głód, choroby, ka-- wanie, praca ponad ludzkie siły, śmierć.

— Każdego dnia wywożono z obozu kil- kadziesiąt ludzkich zwłok. Chowano je — jak w lodowce — w zamarzniętej ziemi- góry Szmitticha. Zostało tam chyba z 8- tysięcy ludzi. To można obliczyć: przyje- chałem transportem z literą K. W każdym- było 999 ludzi, ale najpierw uzupełniano- ubytki w poprzednich etapach, dopiero- potem przydzielano kolejną literę i numer. W trakcie pobytu dwukrotnie zmieniano- mi numer, a w końcu i literę na poprzednią- w rosyjskim alfabecie — Ju. Z tego też- obliczyłem, że w 1949 roku było 19 tysięcy- więźniów katorżniczych, czyli politycznych. Ci z „ITL” — poprawczych obozów pracy- nie mieli numerów.

Gdyby dziś tę górę Szmitticha rozkopano,- pewnie z policzeniem zamarzniętych zwłok- nie byłoby specjalnego kłopotu. To w koń- cu za kołem polarnym.

łem w odpowiedzi, że „do końca życia będę- gnił w obozie”.

Obowiązywała już wtedy umowa podpi- sana przez Gomułkę o repatriacji wszyst- kich Polaków. Ci, którzy nie odbyli do koń- ca kary, mieli odsiadywać resztę w pol- skich więzieniach. Nie było już wtedy- formalnie katorgi. Zniesiono ukaz Stalina- z 18 marca 1943 roku, wprowadzający ta- ki rodzaj kary. Pozostało jednak dożywo- nie zesłanie...

— Śmierć Stalina wywołała falę buntów- w obozach. Najpierw przeszła fala odwe- tu. Więźniowie mścili się na tych wszyst- kich, którzy za cenę lepszego traktowa- nia byli konfidantami NKWD. To nie by- ły wcale przypadki odosobnione. Okropne- warunki zalamowały przede wszystkim- słabą psychicznie i fizycznie inteligencję. Do Norylska przywieziono buntowników

Miesiąc Pamięci Narodowej

więcej. Nie ma co prawda dostępu do ar- chiwów NKWD, ale już nawet źródła rad- dzieckie mówią o wywiezieniu w latach- 1940—1941 miliona dwustu tysięcy ludzi. Polacy oceniają, że liczba ta przekracza- ła 2 miliony.

Podpisana przez Gomułkę w 1956 roku- umowa o ostatecznej repatriacji nie ozna- czała wcale natychmiastowego końca tra-

Za zorze polarne...

W Norylsku, którym zawiadowało- NKWD, a właściwie MWD im. Zawiniagi- na, słynnego czekisty, znajdowali się- więźniowie różnych narodowości: Rosjanie, Litwini, Ukraińcy, Polacy, nawet Hiszpa- nie — komuniści i ich dzieci. Byli też- Niemcy. Wszystkich komunistów niemiec- kich w 1940 roku Stalin oddał Hitlerowi, ale po tym, jak sojusznicy stali się wro- gami, przybyło wielu niemieckich jeńców- wojennych. W połowie lat pięćdziesiątych- Konrad Adenauer wyjednał ich zwolnie- nie.

— Wyjeżdżał wtedy z Norylska Niemiec, z którym pracowałem. Chwalił się roz- strzelaniem około 40 tysięcy ludzi. To był- esesman, miał na imię Willy. Był też Jo- han Dąbrowski, właściciel odlewni spod- Berlina, któremu hitlerowcy zawdzięczali- płyty pancerne na „tygrysy”. Oni wyje- chali. Pisałem wtedy z Norylska do- Chruszczowa, Cyrankiewicza, Gomułki. Ten pierwszy nie odpowiedział. Dwa- kolejni skierowali sprawę do Drobnera. Je- go interwencja nie pomogła. Kiedy w Kra- kowie w 1956 roku przebywali Bułganin i- Woroszyłow, mój ojciec zwrócił się do nich z- prośbą o pomoc w uwolnieniu mnie. Wo- roszyłow nie odczekał się, a Bułganin- rzeczywiście interweniował w obozie. Ka- zano mi wtedy napisać podanie o utaskawie- nie. Odmówiłem. Musiałbym przyznać się- do winy i prosić o przebaczenie. Usłysza-

z Workuty. Zamknięto ich w karczerze. Na- ich wołania o pomoc rzuciliśmy się na kra- ty. Tysiące rąk rozerwały je błyskawicz- nie. Ale żołnierze otworzyli ogień. Zginęło- wtedy 8 osób, 250 zostało rannych. Z Mo- skwy przyjechała komisja z gen. Wawilo- wem. Domagał się wydania zabitych, ale- zakopaliśmy ich na terenie obozu. Nie- wychodziliśmy do pracy, teren był o- toczony przez wojsko. Na rozmowy z kolej- nym generałem, który do nas przyjechał, wytypowaliśmy delegację złożoną z- przedstawicieli wszystkich narodowości. Ządaliśmy zdjęcia krat, otwarcia baraków, zezwolenia na korespondencję z rodzinami- poza ZSRR i rewizji wyroków. Potem wojs- ko zdobywało barak po baraku. Rannych i- zabitych od razu wywozili. Straty były- ogromne, ale udało się wywalczyć skróce- nie czasu pracy i otwarcie baraków.

Pole krwi, ziemia nieludzka. To ludzie- sprawili, że Sybir stał się symbolem cier- pień. Cmentarzyskiem wielu pokoleń Po- laków.

*

„Stara piosenka na nowy ład” — mó- wią Rosjanie, gdy stykają się z takimi np. „dokumentami”, jak statystyka opubliko- wana jeszcze w ub. roku przez „Argu- menty i fakty”. Według niej do 1953 roku- deportowano w głąb ZSRR 4520 andersow- ców i 36 045 Polaków. Było ich o wiele

gedii polskich zesłańców. Transporty więź- niów z Syberii i Kazachstanu nadchodzi- ły jeszcze przez kilka lat. Ilu ludzi na- zawsze zostało? W ostatniej grupie 50- zesłańców z Norylska wrócił 1 kwietnia- 1959 roku Józef Halski. Ostateczny termin- umowy o repatriacji minął dzień wcześ- niej. Z przejścia granicznego w Brześciu- przewieziono Halskiego do więzienia w- Inowrocławiu. Przesiedział tam miesiąc- brakujący do końca wyroku. Miał odbyć- 20 lat katorgi, ale zaliczono mu w Polsce- 6 lat za ciężkie warunki pracy. — Za co- siedzisz? — pytano wtedy. — Za AK —- odpowiadał. — Nie, za bandę. Powtórz. — Za AK...

Skierowano go do kopalni w Bytomiu, ale- wolał przyjechać do ojca do Krakowa. Stracił uprawnienia repatriacyjne, nie- wielką pomoc materialną i rozpoczął pra- cę w Hucie im. Lenina, w W-17. Teraz, na- emeryturze, pomaga innym Sybirakom.

Violetta KAŁUŻNY

PS Konto Związku Sybiraków Oddziału- Krakowskiego dla wpłat złotówkowych i- walut wymienialnych: Polski Bank Kre- dytowy, III Oddział Kraków, 373407-55-85- -132.

Związek ten nie jest dotowany z budże- tu państwa, utrzymuje się tylko z dobro- wolnych wpłat.

Gaz za pazuchą

Nie czujemy się bezpieczni. Nawet we wspólnym domu nazywanym od niedawna własnym. Wzrastająca fala przestępczości potęgowana amnestią i wstrzeźliwością targanej społecznej nietolerancją i przemianami milicji — to główne powody tego stanu rzeczy. Podejrzeni osobnicy, prowokujące zachowania składowe i reprezentantów innych młodzieżowych subkultur, zagrażająca liczba pijanych na naszych ulicach — to zjawiska nietrudne do dostrzeżenia. Zwalanie winy na wszystko, co się dzieje, na reformowany resort MSW, to w obecnej sytuacji najnormalniejsze kopanie leżącego, który, owszem, musi odcierpieć swoje (bo i ma za co), ale który musi szybko przemianować się ze służby partii na służbę całemu narodowi.

A my lokatorzy naszych bloków, cóż my mamy robić, przezebrać? Odwiedzając tandety, gdzie za 70—80 tys. zł bez problemu można kupić noże sprężynowe i tańsze kastety, musimy sobie zdać sprawę, że te narzędzia już niedługo mogą być użyte przeciwko nam.

Popyt na „bezościeżnictwo” już kilka miesięcy temu wyczuło kilku naszych, drobnych handlowców sprowadzając do kraju broń gazową. Po uzyskaniu zgody na sprzedaż replik „coltów” i drobnych, damskich „mf-detectiv” nie mówiąc o gazowych pojemnikach, sklepy takie zaczęły rosnać jak grzyby po deszczu. Także w naszej dzielnicy, gdzie działają obecnie w bezpośrednim sąsiedztwie dwa takie punkty: „Top Gun” i spółki „Jamar-x”. I cóż możemy tam kupić? Dla pań wracających z popołudniowej zmiany jest mały, zgrabny „sm-15” za 850 tys. zł. dla panów z większą noszoną przy sobie gotówką: „Juger-90” (1820 tys. zł), „cobra” za 2 miliony czy okazały „Röhm-rg 99” droższy o 150 tys. zł. Także ci o mniej wypanych portfelach znajdują coś dla siebie: pojemnik z gazem obojętnym za 95—180 tys. zł, czy nóż komandosa za 250 tys. zł. Cały ten asortyment wzbogacony jest nabojami gazowymi (12 tys. zł sztuka) i osprzetem towarzyszącym (np. kabury na szelkach jak u agentów FBI, nie mówiąc o innych niemiłe wspomnianych przez nas rodzimych służbach). Na szczęście do nowohuckich sklepów z bronią nie dotarły jeszcze tzw. tasery — pistolety wystrzeliwujące elektrody z ładunkiem elektrycznym. — Nie planujemy sprzedaży tego typu broni — stwierdza sprzedawca „Jamar-xu” — konsekwencje jej użycia mogą być o wiele groźniejsze niż gaz łzawiący-duszący...

Czy aby na pewno? Obecnie według informacji nowohuckiego DUSW na terenie dzielnicy zgodę na posiadanie broni gazowej otrzymało 600 osób, w większości to mężczyźni prowadzący działalność handlową i taksówkarze, kobiet jest w tej grupie zaledwie kilka. Jak jest zatem kryterium wydawania zezwoleń? Okazuje się, że w zasadzie jedynym warunkiem oprócz wieku jest niekarnalność i czysta milicyjna kartoteka. Jak widać zatem większość z nas może stać się legalnym posiadaczem tego typu oręża, są więc w tej grupie i ludzie niezrównoważeni psychicznie, alkoholicy, narkomani i nie karani jeszcze przedstawiciele świata przestępczego.

Jak zatem widzą ten problem ludzie, którzy bezpośrednio stykają się z inwazją tej samoobrony w zachodnim stylu? Czy aby nie jest to broń obiesieczna?

Jeden z nowohuckich dzielnicych boi się wzrostu rozbojów i napadów dokonywanych z użyciem pistoletów gazowych, które są wiernymi podróbkami modeli prawdziwych. Pracownik agencji detektywistycznej „Wart-Service” znający doskonale działanie tej broni i psychologiczne jej oddziaływanie, mówi krótko: — co będzie, gdy potencjalny przestępca wyciągnie taką broń w kierunku uzbrojonego milicjanta? Czy ten będzie się zastanawiał? Może odpiąć kaburę, odbezpieczyć swój pistolet i strzelić. A poza tym sprawa przeróbki, broń taka tylko teoretycznie nie jest do przerobienia na normalną... (młd)

STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE jest obecnie pierwszą pod względem liczebności partią polityczną w Polsce. Zrzesza ono ponad 70 tysięcy czynnych członków. Jest także pierwszą partią polityczną, która... ma czyste konto w skarbie państwa, oddawszy mu całe swoje zadłużenie wraz z odsetkami. Ogółem — 4,5 milarda złotych.

Stronictwo Demokratyczne jest nade wszystko partią inteligencji polskiej (dwie trzecie członków) oraz rzemieślników. To z jego inicjatywy, przy konsekwentnym współdziałaniu z „Solidarnością” i innymi postępowymi siłami politycznymi „stały się ciążym” takie pojęcia jak: rzecznik praw obywatelskich, urząd prezydenta, dwuzbiory parlament, orzeł z koroną, święto 3-Maja (święto SD), trybunał konstytucyjny, trybunał stanu.

Czy obecna sytuacja wewnątrz Stronnictwa za-

SD przed wyborami

Krakowska frakcja ma program centroprawicowy

dowała jego członków? Z całą pewnością — nie. Uważają oni, iż tempo zmian programowych jest zbyt wolne w stosunku do potrzeb chwili. Stąd też powszechny nacisk na władze SD, aby zwołał nadzwyczajny kongres. Jego celem byłoby przeprowadzenie znaczących zmian programowych oraz zmian personalnych.

Stronictwo podzieliło się na trzy frakcje. Krakowska frakcja jest jedyną, która opracowała własny program. Ma on zabarwienie zdecydowanie centroprawicowe. Opowiada się za państwem dbającym o rygorystyczne przestrzeganie szeroko pojętego prawa, za mocnym pieniądzem, silną armią i policją. Koncepcje ekonomiczne idą w kierunku gospodarki nieuspołecznionej, prywatnej własności środków produkcji. SD stawia na umocnienie pozycji polskiego kapitału i nie zgadza się z kursem preferującym kapitał obcy.

„Zdecydowanie domagamy się przywrócenia należytej pozycji inteligencji — dodaje, mówiąc o krakowskim programie przez DK SD w Nowej Hucie, Bohdan Garus. — Żeby najlepsze mózgi, ta siła napędowa rozwoju państwa nie uciekały za granicę. Aby miały właściwe warunki egzystencji we własnym kraju”.

22 marca br. Prezydium Krakowskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego ogłosiło swe stanowisko wyrażające niepokój o formułę wyborów samorządowych. (...) „SD zawsze opowiadało się za proporcjonalną formułą wyborów samorządowych widząc w niej najpełniejszy wyraz demokracji, której istotą stanowi wolna gra sił politycznych w praworządym państwie.

Stoimy na stanowisku, że zwłaszcza w okresie tworzenia się w Polsce nowego ładu politycznego,

gdzie następuje żywiołowa krystalizacja różnorodnych opcji politycznych w społeczeństwie, nie wolno w jakikolwiek sposób ograniczać tych procesów. Nie wolno zaś dlatego, że przez długie lata komunistyczny totalitaryzm tłumił i hamował pluralistyczny rozwój myśli programowej nowych i tradycyjnych nurtów politycznych, co stało się jedną z istotnych przyczyn obecnego regresu cywilizacyjnego.”

Ogłaszając swe stanowisko w stosunku do strategii ekonomicznej obecnych władz kraju Prezydium KK SD stwierdza m. in.:

„Tak jak wszyscy uczciwi obywatele RP pragniemy sukcesu naszego Rządu i cieszymy się z jego niekwestionowanych osiągnięć. Rzeczność jednak i uczciwość polityczna każe nam swrocić uwagę na zagrożenia, jakie niosą ze sobą skutki recesji gospodarczej wywołanej twardą polityką antyinflacyjną. Szczególnie niepokojący, zdaniem Prezydium KK SD, jest spadek produkcji małych i średnich przedsiębiorstw, który może okazać się trwały, a nawet nieodwracalny.

Polityka lokalowa, system podatkowy i re-

strykcje celne, przy drastycznym ograniczeniu dopływu pieniądza, powoduje że większość firm stanęło na progu bankructwa. Manewr z jakim mamy obecnie do czynienia stwarza bardzo groźną sytuację nawet dla przedsiębiorstw rentownych, dotychczas dobrze prosperujących.

Ponadto, z powodu bankructwa przedsiębiorstw zmniejsza wpływ do budżetu. Jest bolesnym paradoksem, że ostry restrukturyzacji polityki gospodarczej pierwszego po wojnie niekomunistycznego rządu uderza w pierwszej kolejności w środowiska stanowiące skazaną przez komunistów na zagładę enklawę wolnej gospodarki.

Jako jedyna siła polityczna broniłszy tych środowisk w najtrudniejszych czasach, środowisko to przetrwało, więc tej konsekwencji nie zabraknie nam i dziś.

Prezydium KK SD uważa, że jest najwyższy czas by na obecnym etapie realizacji programu gospodarczego wprowadzić do niego niezbędne korekty, tj.

1. zrównać pozycję kapitału krajowego i zagranicznego,
2. stworzyć racjonalną, ekonomicznie uzasadnioną politykę ceną państwa, w miejsce obecnych restrykcji,
3. przywrócić ulgi inwestycyjne,
4. rozpocząć rozsądną, ekonomicznie uzasadnioną prywatyzację gospodarki.

Prezydium KK SD oczekuje stanowczego głosu posłów Stronnictwa Demokratycznego w Sejmie w obronie środowisk tradycyjnie związanych z naszą partią, środowisk, które stanęły dziś wobec najpoważniejszych w powojennym 45-leciu zagrożeń”. (tron)

Nie lubią ich ponoć lekarze sanatoryjni. Tych ze skierowaniami z tzw. ekspozycji zawodowej. Chorzy — nie chorzy. Nie przejmują się zabiegami, ten i ów zajrzy do kieliszka. Ba, niektórzy „tankują” ile wlezie. Pała. Znajomi przyjmują ich wyjazd z ironią: „Po co taki zdrowy koń pcha się do sanatorium?”. Sami zainteresowani też miewają wątpliwości...

W ciągu ostatnich trzech lat z leczenia sanatoryjnego skorzystało ponad 10 tysięcy pracowników huty (3—4 tysiące rocznie). Dwie trzecie stanowią skierowania szpitalne oraz skierowania osób z określonymi schorzeniami (często chronicznymi). Pozostałe, to owe kontrowersyjne skierowania „w ramach ekspozycji zawodowej”. Kontrowersyjne w odczuciu tych, którzy nie zdają sobie sprawy z ich gigantycznego znaczenia dla zdrowia pracowników zatrudnionych w przemyśle ciężkim.

Kto ma prawo korzystać z przywileju, jakim jest uzdrowiskowe leczenie profilaktyczne „z ekspozycji zawodowej”? Odtóż powinny z niego korzystać osoby, które przepracowały co najmniej 10—15 lat na szkodliwych dla zdrowia stanowiskach, osoby zagrożone chorobą zawodową oraz te osoby, które cierpiały na chorobę sprzyjającą powstawaniu chorób zawodowych.

Jak wynika z dokumentów PZOZ Nowa Huta największy procent kuracjuszy korzystających z sanatoryjnego leczenia profilaktycznego wywodzi się (kolejno) z Zakładu Koksochemicznego, Wielkopiecowego, Stalowniczego, Walcówki Goracej, Kesisk, Profili i Taśm oraz z

Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego. A więc tych najcięższych. Pojęcie „stanowisko szkodliwe” wiąże się bowiem z konkretnymi, realnymi zagrożeniami dla zdrowia, a czasami nawet — dla życia pracowników. Człowiek spędzający kilkanaście lat we wrogim jego zdrowiu środowisku jest skazany na określone zwyrodnienia organizmu. Pozornie dobre

depozyt substancji szkodliwych, które kumulowały się w nim podczas pracy. Leczenie uzdrowiskowe sprzyja przywróceniu równowagi fizjologicznej i wzmocnieniu sił ochronnych ustroju. Nie dopuszcza więc do powstania choroby zawodowej. Z punktu widzenia profilaktyki sanatorium jest najlepszym, co zakład pracy może proponować. Z

Niżej. Międzyzdrojach, Świnoujściu Juracie, Szklarskiej Porębie, Szczawnicy (głównie układ oddechowy i układ krążenia); w Ciechocinku, Świeradowie, Ładku, Osieczkach (zagrożenia wibracją, reumatyczne i ew. krążenia). Ośrodki czasowo-sanatoryjne w Kryniczy oraz Rabie Niżej stanowią własność huty. Na ukończeniu jest ośrodek w Szczawnicy.

Jak informuje kierownik Ośrodka Wczasów i Kolonii huty Wojciech Baran, do końca czerwca przetrwają dotychczasowe zasady korzystania z sanatorium, tzn. bezpłatny przejazd tam i z powrotem, bezpłatne leczenie i wyżywienie. Co dalej, dokładnie nie wiadomo. Z resortu zdrowia przenikają informacje o odpłatnym pobycie na leczeniu uzdrowiskowym.

Gdyby przyszło płać pełną kwotę, tj. 1.200.000 złotych, byłoby to równoznaczne z pozbawieniem leczenia sanatoryjnego ludzi najbardziej zagrożonych — mówi Julian Zabicki — Nie byłoby to już leczenie dla klasy robotniczej, ale dla milionerów. W tym wypadku komercjalizacja wydaje się czymś wprost niemoralnym.

Przy obecnym, prymitywnym raczej jak na koniec XX wieku stanie technicznym tak naszel huty, jak i wielu innych krajowych zakładów, gdy rece robotnika pozostają ciągle najcenniejszym narzędziem pracy, o tegoż robotnika trzeba dbać szczególnie. Tak z czysto użytkowego, jak i humanitarnego oraz chrześcijańskiego punktu widzenia.

Romualda JAROCKA-NOWAK

Do końca czerwca — jeszcze bezpłatnie

Sanatorium — ratunkiem dla najcięższej pracujących

samopoczucie nie zawsze oznacza, że wszystko jest w porządku. Groźna choroba może zaatakować gwałtownie, bez wcześniejszych ostrzeżeń. Proces chorobowy rozpoczął się oczywiście grubo wcześniej, tyle że przebiegał po cichu. „Choroba jest jak góra lodowa — mówi dyrektor PZOZ Nowa Huta inż. dr med. Julian Zabicki. — Nie da się jej prześledzić. W zderzeniu z nią można czasem zginąć”.

Julian Zabicki jest gorącym zwolennikiem profilaktycznego sanatoryjnego leczenia hutników. Uważa, iż jest to jedyny sposób, aby pracownicy w szkodliwych warunkach mogli mimo wszystko zachować zdrowie. Swe stanowisko wyjaśnia następująco: „Płac cały czas wody mineralnej i poddając się zabiegom, pracownik wydalą ze swego ustroju

tych, że pracownik musi obowiązkowo korzystać z zabiegów, obowiązkowo pić wody mineralne, sikać i wydalac. Nie używać alkoholu, nie palić”.

A więc pobyt w sanatorium ma jakby służyć „wypłukaniu” z organizmu czasami jeszcze nie odczuwalnych śladów choroby. Praktyka dowodzi, że niejedną z pracowników, tych cierpiących często na mniejsze lub większe dolegliwości, za sprawą których przebywa na kolejnych, zwolnieniach, przez pół roku albo i dłużej nie zagląda potem do gabinetu lekarskiego.

Huta im. Tadeusza Sendzimiera dysponuje wieloma ośrodkami sanatoryjnymi, do których kierowani są m. in. pracownicy „z ekspozycji zawodowej”: w Kolobrzegu, Kryniczy, Wysowej (układ trawienny); Rabie

PIĄTEK — 27 IV

PROGRAM I
 15.50 Program dnia
 15.55 „Intersygnal”
 16.25 Dla młodych widzów
 16.50 Dla dzieci
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Raport”
 18.00 Kronika
 18.45 „10 minut”
 19.00 Dobranoc
 19.10 „Teraz”
 19.30 Wiadomości
 20.15 Kino muzyczne Kydryńskiego: „Ulica szaleństw” musical prod. USA
 21.45 Sport
 21.55 Telewizyjny informator wydawniczy
 22.05 Weekend w Jedyńce
 22.15 Wiadomości wieczorne
 22.30 Rzeczpospolita samorządna — Sejmik

PROGRAM II
 16.55 Korepetycje dla maturzystów: język angielski (33)
 17.30 Wzroczkowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
 18.00 „Dobra nadzieja” (5)
 19.00 Express gospodarczy
 19.20 Antena Dwójki
 19.30 Publicystyka kulturalna
 20.00 Magazyn kulturalny
 20.30 „Historia prawie miłośna” — film prod. francuskiej
 23.20 Mistrzowie kina współczesnego

SOBOTA — 28 IV

PROGRAM I
 8.40 „Ziarno”
 9.00 „Drops”
 10.30 Wiadomości poranne
 10.40 „Azjatycka mozaika”
 11.05 „Militaria. obronność. nowoczesność”
 11.30 „Poza rok 2000”
 12.00 Telewizyjny koncert żywczeń
 12.30 Henryk Debich proponuje
 12.50 Wędrowki dalekie i bliskie
 13.35 Szkoła mistrzów: Tomasz Zygadło
 13.55 „Rewizja nadzwyczajna” Jan Stanisław Jankowski — delegat rządu
 14.25 „Nad Niemnem. Pina i Prypecia”
 14.40 W Starym Kinie
 16.20 „Skarbice”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Butik”
 18.00 Kronika
 18.45 „10 minut”
 19.00 Dobranoc
 19.10 „Z kamera wśród zwierząt” — Włosna
 19.30 Wiadomości
 20.00 „Krew i orchidee” (cz. 2 i ost.) — film prod. USA
 21.35 Telewizyjny przegląd sportowy
 22.55 „Halch life”
 23.40 Telegazeta
 23.50 „Cebulowe pole” — film produkcji USA

PROGRAM II
 13.00 „Czas akademicki”
 13.30 Bariery
 14.00 — Przeszłość — przyzwości — „Panteon rodu”
 14.35 „Te wspaniałe psy” (2) — film dokumentalny
 15.00 „Spektrum”
 15.10 „Meandry architektury” — Tarasy i balkony, cz. 2
 15.30 „Zagłada” — film
 16.00 „Cisza i dźwięk” — Aaron Jay Kernis (USA)
 16.30 Dziewczyna miesiąca
 17.30 „Bruce Forsyth Special” — program rozrywkowy
 18.30 „Odeon” na antenie Dwójki — „Comedy Tonight”
 19.00 Marka Kasza — słownik obyczajów polskich
 19.30 „Święto Tory” — program Ryszarda Wójcika
 20.00 Przed Konkursem Chopinowskim
 21.00 „Dwa + 2”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Mussolini — historia nieznana” (2) — serial
 22.45 „Alfabet” Kisiela

NIEDZIELA — 29 IV

PROGRAM I
 7.30 Kraj za miastem
 7.55 Po gospodarstwu
 8.10 Od niedzieli do niedzieli
 9.00 Dla młodych widzów
 10.30 Wiadomości poranne
 10.35 „Tajemnice rosyjskiej przyrody” (9)
 11.00 „Szalom” — „Agonia i nadzieja”
 11.35 Notowania
 12.00 Poranek symfoniczny
 13.00 Teatr dla dzieci: Grigorij Ostior „Wiosna, wiosna się zaczęła”
 13.55 Telewizyjny koncert żywczeń
 14.40 Magazyn „Morze”
 15.15 „Agromarket”
 15.50 „Szofer do wynajęcia” — serial prod. francuskiej
 16.50 Antena
 17.15 Teleexpress
 17.30 Sportowa niedziela
 18.10 „Wspomnij mnie” — film dokumentalny o Marianie Hemarze reż. Marian Kubera
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Północ — Południe” (11) — serial produkcji USA
 21.40 „7 dni — świat”
 22.10 Sportowa niedziela — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie — gr. „A”
 23.30 Telegazeta

PROGRAM II
 8.25 Kalejdoskop
 8.55 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
 9.30 Film dla niesłyszących: „Północ — Południe” (11)
 11.05 Jutro niedzielnie
 11.30 Lokalny koncert żywczeń
 12.00 Polska Kronika Filmowa



12.10 „Możesz prowadzić” (3) — serial prod. USA
 13.10 „100 pytań do...”
 13.55 Kino familijne: „Autostrada do nieba” (9)
 14.45 Z batuta i z humorem — Maciej Niesiołowski
 15.05 „A to Polska właśnie” — reportaż
 15.35 Podróże w czasie i przestrzeni
 16.25 „Polacy”
 17.00 Studio Sport
 17.30 „Blizy”
 19.00 Wydarzenie tygodnia
 19.30 Międzynarodowy Dzień Tańca — mistrzowskie duety
 20.00 Studio Sport
 21.00 „Kobiety dwudziestolecia” Stanisława Przybyszewska
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Możesz — prowadzić” (3) — serial prod. USA
 22.45 Dziecko szczęścia, czyż Jeremi Przybora

PONIEDZIAŁEK — 30 IV

PROGRAM I
 16.25 Luz
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Gorące linie”
 18.00 Kronika
 18.45 „10 minut”
 19.00 Dobranoc
 19.10 W Sejmie i Senacie
 19.30 Wiadomości
 20.05 Teatr Telewizyjny w świetle: wg Ladislava Fuksa „Fajerwerk w Aspern”
 21.35 „Kontrapunkt” — przegląd wydarzeń krajowych
 22.05 Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie
 23.25 Wiadomości wieczorne
 23.45 Język francuski (23)

PROGRAM II
 16.55 Język angielski (27)
 17.30 „Ojczyzna — polszczyzna”
 17.45 „Czarno na białym”
 18.30 „Za chwilę dalszy ciąg programu”
 19.30 „Życie muzyczne” — Schola Cantorum w Kaliszu
 20.00 „Auto Moto Fan Klub”
 20.30 „Studio tajemnic” — program Wandy Konarzewskiej
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Hasło »Mewa«” — film prod. RFN reż. Tom Toella

WTOREK — 1 V

PROGRAM I
 9.00 Dla młodych widzów
 10.35 VII Światowy Festiwal Muzyki Dziecięcej

11.05 „Miniatury przyrodnicze” — film dokumentalny
 11.30 „Szkuta '89” — szanty i piosenki żeglarskie
 12.00 „Polonia peruwiańska” — film dokumentalny
 12.15 Kirył Bułyczow „Swojskie spotkania trzeciego stopnia” reż. Woiciech Adamczyk
 13.15 Teatr młodego widza
 14.05 „Jak to się robi na Cyprze” — reportaż
 15.30 „Jan Kiliński” (1) — 14.45 „Dyskotekowy krąg”
 16.30 Zdzisław Donat — aria i pieśń
 17.05 Teleexpress
 17.20 „Karmazynowy garnat” — film przygodowy
 19.00 Wieczorynka
 20.05 „Matka Lucja” (2)
 21.30 Sport
 22.15 „45—89” (1) — „1945—1956” — film dokumentalny
 23.10 Telegazeta

PROGRAM II

15.05 Gwiazdy areny
 16.00 „Up with People” w Sali Kongresowej
 16.50 „Ich rece, ich twarze” — film dokumentalny
 17.20 „Dookoła świata”
 „W Pakistanie od wschodu do zachodu słońca”
 17.50 Biografie: Andy Warhol
 19.10 Modlitwa Wieczorna z Sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia w Nowym Sączu
 19.30 Studio Sport
 20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
 21.00 Wywiady Ireny Dzieńdzic — Józef Kuśmierz
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Crimen” (1) — serial prod. polskiej
 22.45 Mistrzowie kina

ŚRODA — 2 V

PROGRAM I
 8.15 Express gospodarczy
 8.35 Domator
 8.50 Domowe przedszkole
 9.15 Wiadomości poranne
 9.25 „Miss” — film fabularny prod. jugosłowiańskiej
 10.35 Domator
 15.00 Poznaj swój kraj — U Kaszubów
 16.20 Program dnia
 16.25 Dla młodych widzów: „Latający Holender”
 16.50 Dla dzieci: „Cojak”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Gry wojenne”
 18.00 Kronika
 18.45 Rolnicze rozmałości
 19.00 Dobranoc
 19.10 „Rzeczpospolita samorządna”
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Wizja lokalna 1901” — film fabularny prod. polskiej
 21.35 „Stan nieświadomości” — reportaż o AIDS
 22.10 Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie

23.30 Wiadomości wieczorne
 23.50 Język angielski (27)
PROGRAM II
 16.25 Korepetycje dla maturzystów: język angielski (34)
 16.55 Język francuski (23)
 17.30 Zbliżenia
 18.00 „Marc i Sophie” (10)
 18.30 Magazyn „102”
 19.00 Express gospodarczy
 19.30 Brytyjski Ian Davis — mistrz hiszpańskiej gitary

20.00 Psychostudio
 20.20 O czym się mówi
 20.40 Przegląd muzyczny
 21.00 „Ze wszystkich stron”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „W labiryncie”
 22.15 Telewizja nocna

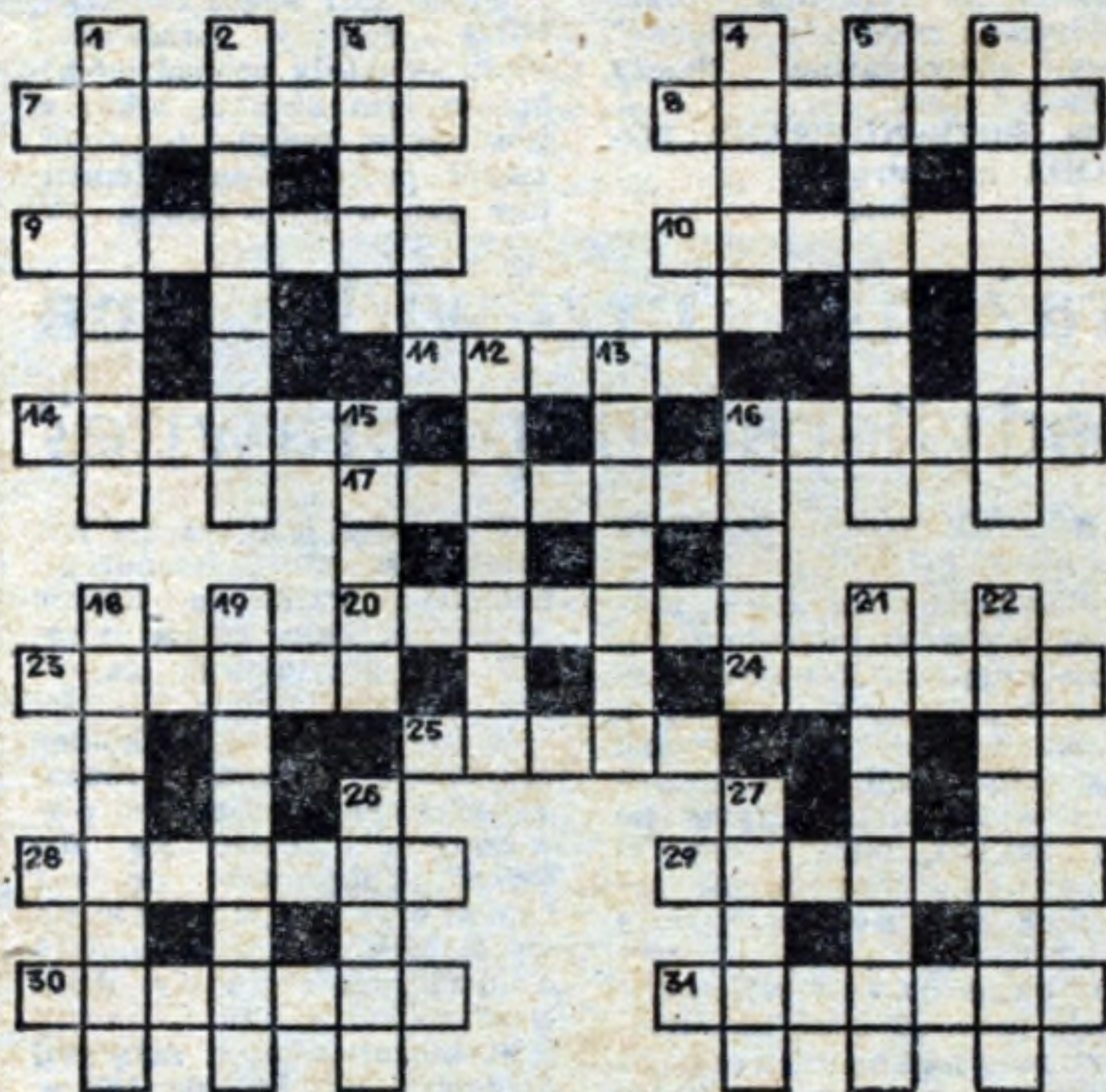
CZWARTEK — 3 V

PROGRAM I
 9.00 „Powrót z Góry Czarnohorskiej” — film przyg. USA
 10.30 „Wyspy bogini ognia” — film dok. ang.
 11.20 „Herbarz polski” — śpiewa dziecięcy zespół „Warszawia”
 11.55 Program dok.
 13.15 Dla dzieci
 14.15 „Wędrowki dalekie i bliskie”
 15.00 „Spotkania na trakcie”
 15.45 „Obok nas” — „Sen to wszystko” — reportaż
 16.15 „Jan Kiliński” (2) — dok. fab.
 17.15 Teleexpress
 17.30 Premiery starego kina „Księżna łowicka”
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Hannay” (6-ost.) — „Śmiertelnie niebezpieczeństwo” — serial sens. prod. ang.
 21.00 Sport
 21.10 „Ostatni z uczniów Mehoffera — Zdzisław Ruszkowski” — film dok.
 22.00 „Wspólnota w kulturze”
 22.45 Telegazeta

PROGRAM II

12.00 „Dziś 3 Maja”
 12.15 „Mistrzowie sceny polskiej”
 13.05 „100 pytań do...”
 13.45 „Kalejdoskop”
 14.30 „Polacy”
 15.20 „W labiryncie”
 15.50 „Dzieło Sejmu Wielkiego” — film dok.
 16.15 „Wykopalska” — komedia antyczna
 17.35 „Czarna biżuteria”
 18.00 „Katastrofy”
 18.30 Program na życzenie
 19.30 „Leć pieśni” — śpiewa chór „Harfa”
 20.00 Wielki sport
 21.00 „Ekspres reporterów”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Studio teatralne „Dwójki” Jean Kross „Cztery wезwаnа z przyczyn św. Jerzego”
 22.50 „Pan Twardowski” — musical

KRZYŻÓWKA Nr 17



POZIOMO: 7. w niej część gdańskiego portu, 8. rwa kulszowa dawniej, 9. maszyna rolnicza, 10. paryski ulicznik, 11. duże oszustwo, 14. główne bóstwo starej Litwy, 16. kondygnacja statku, 17. prąd, animusz, 20. bliźniacze bóstwo, słowiański od-

powiednik Polluksa, 23. spadek, 24. na końcu fabuły, 25. linia stercła przeciwników, 28. Możeszowa „konstytucja”, 29. jady, 30. produkt uboczny wytwórni celofanu i sztucznego jedwabiu, 31. duża rzeka we Francji.
PIONOWO: 1. szczyt, usypisko w Łasku Wojskim, 2. Bartosz, spod Racławic, 3. autor „Marii Stuart”, 4. walczy z narkomanią, 5. znany śpiewak operowy, 6. cenny wyrób szklany, 12. autor „ryby śpiewają w Ucajali”, 13. tam pałac Raczyńskich ze znany muzeum sztuki (nad Wartą), 15. foka obrączkowana, 16. znany szwedzki dyplomata (zamordowany), 18. uratowanie, 19. w ściekach z mleczarni, 21. telewizyjna lampa, 22. wschodnio-karpacka hala, 26. buddyjski duchowny, 27. strażackie narzędzie.
 Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysłać do 2 maja br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 14—15

POZIOMO: 1. Kijów, 5. Ol-sza, 8. impas, 9. Bułat, 10. ta-

lon, 11. kasta, 12. Klara, 15. potok, 18. obrzęk, 19. stelaż, 21. Dymna, 24. waran, 27. lumpy, 28. zamek, 29. tabor, 30. awizo, 31. autor, 32. pasja.

PIONOWO: 1. Kubik, 2. Jaita, 3. witka, 4. sposób, 5. Ostap, 6. Split, 7. Asnyk, 13. lobby, 14. rezon, 16. omega, 17. Orawa, 20. Rambat, 21. Dyzna, 22. mamut, 23. Alkar, 24. wytop, 25. rebus, 26. nor-ka.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 14—15 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Stanisław Kraus, os. 2 Pułku Lotniczego 16/97, 31-868 Kraków, Wiesław Miciński, 91-211 Łódź, ul. Rydzowa 8/56, Romuald Cichoń, 31-988 Kraków, ul. Rzepakowa 5, **NAGRODY** wyślemy pocztą.

KINA

SWIT godz. 16 „Deja Vu” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18 „Czerwona gorączka” prod. USA, od 18 lat, godz. 20 „Emanuelle” prod. francuskiej, od 18 lat.
ŚWIATOWID godz. 16 „Nieśmiertelny” prod. angielskiej od 15 lat, godz. 18 „Zdradzeni” prod. USA od 15 lat, godz. 20.15 „Missisipi w ogniu” prod. USA od 18 lat.
SFINKS 27 bm, godz. 18 i 20.15 „Szkłana pulapka” prod. USA od 18 lat, 28 bm, godz.

PROPONUJEMY

16 i 18 „Śmiertelnie mroźna zima” prod. USA, od 15 lat, godz. 20 „Szkłana pulapka”, 29 bm, godz. 11 i 12 Poranek, godz. 16 i 18 „Śmiertelnie mroźna zima”, godz. 20 „Szkłana pulapka”, 30 bm, godz. 16 „Poszukiwacze złota” prod. rum. bo., godz. 18 „Śmiertelnie mroźna zima”, 1 i 2 maja, godz. 16 „Poszukiwacze złota”

godz. 13 „Szkłana pulapka” 3 maja kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

Od 27 do 29 bm, godz. 18 „Iwona, księżniczka Burgunda”, 30 bm, i 1 maja teatr nieczynny, 2 i 3 maja, godz. 16 „Historia o chwalebnym zmartwychwstaniu pańskim”.

KILKA razy pisałem ostatnio o młodych kobietach, które podbijają serca fanów rocka, robiąc błyskawicznie kariery w showbusinessie. To chyba jakiś ogromny urodzaj na niewiasty, ponieważ wciąż przybywa nowych wokalistek, które mają sporo do powiedzenia (a właściwie zaśpiewania). Niektóre z nich z pewnością za jakiś czas znikną nam z oczu, ale i tak sporo się utrzyma w branży i na listach przebojów. Czyżby rozpoczynająca się dekada miała należeć w muzyce do kobiet?

Jeszcze rok temu nikt nie słyszał o dziewczynie, która się nazywa LISA STANSFIELD. A teraz? W każdej dyskotekie grają jej numery, a jeśli polskie radio zapomina któregoś dnia nadać jedną z jej piosenek, wystarczy przelączyć się

Czy będzie gwiazdą lat 90.?

na „Fun Radio”. Ta młoda piosenkarka w pełni zasługuje na będące jej udziałem sukcesy, prezentując całkiem atrakcyjny repertuar. Po pierwszych przebojach, miejmy nadzieję, pojawią się kolejne, które jeśli nie rzucają nas na kolana, to z pewnością utrwala się w naszej pamięci.

Lisa Stansfield urodziła się w 1966 roku w Crumpsall w Wielkiej Brytanii. Chociaż uznanie i popularność zdobyła w roku ubiegłym, śpiewa już od... kilkunastu lat. Jako 14-latką uczestniczyła w konkursie młodych talentów, zorganizowanym w jednym z klubów w Manchesterze. Podobno jej występ przypadł do gustu jurorom. Nie przyczyniło się to jednak do rozpoczęcia kariery estradowej, rozpoczęła ją dopiero w telewizji, zostając prezenterką magazynu muzycznego „Razamatazz”. Po roku doświadczeń telewizyjnych spotkała starych przyjaciół szkolnych, którzy właśnie zakładali zespół Blue Zone. Lisa do nich dołączyła i jej kariera przypomina pierwsze kroki wielu współczesnych gwiazd rocka. Pukała od drzwi do drzwi, niestety, większość wytwórni nie była zainteresowana wydaniem płyty nieznanego zespołu. Do ciepłych jednak świat należały. Upragnione sukcesy wreszcie nadeszły w ubiegłym roku.

Z piosenek umieszczonych na debiutanckim albumie „Affection” światową karierę zrobiły dwie — „This is the right time” i „All around the world”. Muzyczni recenzenci podkreślają, że interpretacji uczyła się Lisa Stansfield od wokalistów murzyńskich. Ona sama zresztą podkreśla w swoich wywiadach przywiązanie do muzyki soul i wpływ takich ciemnoskórych

gwiazd, jak Smokey Robinson, Marvin Gaye czy Barry White.

Mimo znaczącego sukcesu Lisa nie mówi wiele o sobie. Zapytana przez dziennikarzy, co lubi najbardziej, wymienia głośną muzykę, oryginalne stroje, makijaż i żel do włosów. Uwielbia koty, ma ich w domu ponoć... piętnaście. Nie znoś natomiast robienia zakupów, pantofli na wysokich obcasach i nudnych przyjęć. Dodaje jednocześnie, że nie ma zamiaru poddać się rygorom kariery estradowej. Podobno nadal widzie żywot zwykłej angielskiej prowincjuszki (gotuje, sprząta, dużo spaceruje), twierdzi, że nie pociągają ją światła wielkich miast. Chociaż jednak mieszka i nagrywa z dala od zgiełku, to aby utrwalić pierwsze sukcesy, będzie musiała coraz częściej opuszczać swoją kryjówkę. Kariera wymaga wyrzeczeń.

Jacek KRAĞ



Repr. WOJCIECH JASZCZUK

Majowe propozycje „ZGAGI”

TRZY filmy amerykańskie, jeden francuski i jeden polski proponuje DKF „Zgaga” w maju. Dwie pierwsze projekcje (7 i 14 maja o godz. 17 i 19.30) to filmy niespodzianki. Pierwszy z nich jest dramatyczną opowieścią o bojowniku IRA, który podkłada ładunek wybuchowy omyłkowo pod autobus wiozący dzieci. Z kolei akcja drugiego filmu przenosi nas w drugą połowę XVIII stulecia. Wzgardzona kobieta, pragnąc pomścić znieprawę, snuje misterną intrygę. Cała sprawa wymyka się jednak spod kontroli i przybiera niekorzystny kierunek.

17 maja o godz. 17 i 19.30 zobaczymy francuski film „Diva” z 1980 roku (reż. Jean-Jacques Bénéix). Film opowiada historię młodego melomana, który staje się posiadaczem dwóch tajemniczych kasety z nagraniami muzyki bel canto. Okazuje się, że przy ich nagrywaniu dopuszczono się pewnych fałszerstw, w które zamieszani są ludzie z półświatka, zajmujący się prostytucją oraz jeden z notabli miejscowej policji. Fascynujące zdjęcia

utrzymują widza w atmosferze tajemnicy i zagadki.

21 maja o godz. 17 i 19.30 zapowiadana jest projekcja „Kabaretu” w reż. Boba Fosse. Tego filmu legendy światowego kina nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Poszczególne wątki, dotyczące pojedynczych bohaterów, ukazane są w atmosferze zagrożenia, spowodowanego narastaniem faszyzmu w Niemczech przedhitlerowskich.

„Dolinę Issy” (według powieści Czesława Miłosza) w reż. Tadeusza Konwickiego będzie można zobaczyć 24 maja o godz. 17 i 19.30. Akcja filmu rozgrywa się w latach 1916—1920 na Litwie kowieńskiej, a grają m. in. Anna Dymna, Maria Pakulnis, Danuta Szaflarska, Ewa Wiśniewska, Edward Dziewoński i Jerzy Kamas.

Warto już wcześniej postarać się w NCK o karnet — pokój 117, tel. 44-07-71. (Jack)

Komitet Obywatelskie pierwsze wyłoniły swych kandydatów

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

KKO, co nastąpiło 23 bm. i zgłoszeniu ich do Miejskiej Komisji Wyborczej jako kandydatów z Nowej Huty znajdują się na listach wyborczych reprezentując ruch obywatelski. W okręgu wyborczym nr 4 będą to: Mieczysław Majcher, Stanisław Włoczek, Antoni Jasiński, Czesław T. Niemczyński, Wiesława Łukaszewska, w okręgu wyborczym nr 5: Stanisław Handzlik, Józef Adamczyk, Barbara Pawluś, Cezary Kuleszyński, Maria Hławaty, w okręgu nr 6: Barbara Bubula, Władysław Wyka, Wanda Zacharewicz-Bisłowa, Kazimierz Wójcik, Jan Żelazny i w okręgu wyborczym nr 7: Janusz Kutyba, Ta-

deusz Matusz, Zbigniew Fer-czyk, Piotr Niłdecki, Zbigniew Przygoda, Zbigniew Mikształ.

Większość z nich ma wykształcenie wyższe (aż 4 lekarzy), a średnia wieku wynosi 44 lata. Ilu z nich otrzyma mandat? 27 maja głosować będziemy po raz pierwszy bez skreśleń. O zasadach ordynacji wyborczej napiszemy w następnym numerze (kl)

PS KIEDY Gminne Komitet Obywatelskie mogą używać symbolu „Solidarność”? Decyduje o tym Regionalny Komitet Solidarności, a o udzieleniu takiej zgody Komitet Gminne zwracają się poprzez Dzielnicowe Komitet Obywatelskie

KULTURA

■ **NA WYSTĘP** Zespołu Pieśni i Tańca „Małe Stowianki” zaprasza Nowohuckie Centrum Kultury 27 bm. o godz. 17.

■ **SPOTKANIE Z RADZĄ YOGA** odbędzie się w NCK 28 bm. w godz. 11—13 i 17—19. Spotkanie to poprowadzą studenci Światowego Uniwersytetu Duchowego Brahma Kumaris w Polsce.

■ **„KROLEWNA SNIEŻKA”** to tytuł spektaklu teatralnego dla dzieci, w wykonaniu Eksperymentalnego Teatru Dziecięcego „Akademia Pana Brzechwy”, który można zobaczyć w NCK 29 bm. o godz. 12.

■ **NCK ZAPRASZA** 29 bm. o godz. 18 na spektakl eksperymentalnego studia tańca ST.

■ **NA RECITAL JACKA WÓJCICKIEGO** z Piwnicy pod Baranami zaprasza 30 bm. o godz. 17.30 Klub Kombatananta (os. Górali 23).

■ **W CYKLU „STUDIUM WIEDZY O FILMIE”** można

zobaczyć 27 bm. o godz. 13 w klubie „Kuznia” (os. Złotego Wieku 14) film pt. „Cudowne dziecko”

■ **KLUB „KUZNIA”** zaprasza młodzież na dyskotekę w niedzielę, 29 bm. w godz. 17—22

■ **RETROSPEKTYWA „PAKI '90”**, czyli przegląd amatorskich kabaretów akademickich to impreza, którą „Kuznia” zapowiada 30 bm.

■ **OSRODEK KULTURY** kombinatu zaprasza do sali zespołu pieśni i tańca w os. Górali 4. W piątki (godz. 16—20) i niedziele (godz. 9—13) odbywają się tutaj giełdy video, natomiast na 29 bm. na godz. 16 zapowiedziano dyskotekę dla młodzieży. Stale odbywają się tutaj również kursy rock and rolla, mambo, lambady, disco i tańców towarzyskich oraz aerobiku i callanetics.

■ **GALERIA „CENTRUM”** proponuje wystawę malarstwa Waldemara Zuchnickiego.

PRZEWIDYWANA PROGNOZA POGODY NA JUTRO... — tę formułkę nieraz słyszemy w wiadomościach radiowych czy telewizyjnych i ani nam do głowy nie przychodzi, że spiker czy lektor wypowiadający te słowa... popełniają błąd! A jednak tak jest. Chodzi o wyrażenie „przewidywana prognoza”. Należy ono do tzw. pleonazmów (z greckiego pleonazmos = nadmiar), czyli takich połączeń wyrazowych,

Dlaczego wyrażenie „przewidywana prognoza pogody” jest niepoprawne?

w których niepotrzebnie powtarza się treść wyrazu nadrzędnego w jego określeniu lub określeniach. Wyjaśnijmy to bliżej...

W myśl słownikowej definicji PROGNOZA to „przewidywanie przyszłych faktów, zdarzeń itp. oparte na uzasadnionych przesłankach, sformułowane przez specjalistów w danym zakresie”, czyli w w znaczeniu tego wyrazu zawiera się już niejako treść czasownika „przewidywać”. Gdyby zatem w przytoczonym na wstępie przykładzie PROGNOZĘ zastąpić synonimem „przewidywanie”, całe określenie przybrałoby po-

MÓWIAMY PO POLSKU

stać... nie do przyjęcia: „Przewidywane przewidywanie pogody na jutro...”

Zapamiętajmy więc raz na zawsze, że wyrażenie „przewidywana prognoza pogody” jest niepoprawne. Należy mówić i pisać:

■ „PRZEWIDYWANA POGODA na jutro” lub:

■ „PROGNOZA POGODY na jutro”.

Pleonazmów (a także tautologii, ale to omówimy już przy innej okazji) można znaleźć w polszczyźnie więcej, a walka z nimi nie przynosi jak dotąd spodziewanych efektów. Nagminnie słyszy się np., że coś odbyło się w miesiącu maju, że zawodnik ma potencjalne możliwości, że w tym okresie czasu wykonano wiele prac, że jakiś kolekcjoner ma pełny komplet znaczków, a zawodnik Wisły celnie trafił i drużyna zwyciężyła. Skoro maj jest na pewno miesiącem, nie po-

treba o tym przypominać w połączeniu „miesiąc maj”; potencjalny to... „możliwy”, a więc połączenie „możliwe możliwości” jest wręcz śmieszne; okres dotyczy przeważnie czasu — należy powiedzieć albo: w tym okresie, albo: w tym czasie; komplet to „zbiór, zespół przedmiotów, elementów stanowiących pewną ca-

łość”, a więc jeśli coś nie jest pełne, nie może stanowić... kompletu; trafić to znaczy „osiągnąć celu, celnie strzelić” — przymiotnik „celny” jest tu niepotrzebny.

Można by jeszcze na koniec przytoczyć bardzo rozpowszechnione: „wracać z powrotem”, „cofać się do tyłu”, „poprawiać się na lepsze”, „wzajemna współpraca”, „kontynuować nadal”, „aktywny działacz”.

Pleonazmy są rażącymi błędami. Należy się ich w mowie i pisanu stanowczo wystrzeżać!

Maciej MALINOWSKI

SPORT SPORT SPORT

PIERWSZEJ porażki w rundzie wiosennej rozgrywek II ligi doznali w ubiegłą sobotę, 21 bm., **PIŁKARZE HUTNIKA**, ulegając w **RZESZOWIE STALI 0-2**. Był to zimny przyszczyk dla nowohuckich kibiców, którzy po wygraniu hutników u siebie z **Igloopolem** i **Gwardią** w Warszawie liczyli przynajmniej na jeden punkt w potyczce ze Stalą. Wydawało się, że osiągnięcie korzystnego wyniku jest najzupełniej realne, gdyż rzeszowianie gładko (aż 0-4) ulegli w środe Igloopolowi. Z **Hutnikiem** **Stal** zagrała jednak o wiele lepiej, zwyciężyła i była nawet o krok od wygrania za... dodatkowy punkt! **Lider** zawiódł w **Rzeszowie** na całej linii, był e'entem drużyny z poprzednich spotkań, a zawodnicy wykazali olbrzymie oznaki zmęczenia. Dość powiedzieć, iż w ciągu 90 minut Hutnik nie wypracował sobie ani jednej tzw. dogodnej sytuacji do zdobycia bramki!

Z pewnością spory wpływ na taką, a nie inną postawę hutników w spotkaniu ze **Stalą** (inna sprawa, że rzeszowskie drużyny od lat „nie leżą” naszej drużynie) miała absencja dwóch czołowych graczy ofensywnych: **Kraczkiewicza**, wciąż leżącego prze-więkła kontuzje mięśnia nogi, i **Popczyńskiego**, który do meczu w Warszawie rozchorował się... na odrę (będzie pauzował przynajmniej 3 tygodnie!!!). W tej sytuacji trener **Władysław Lach** zmuszony został przesunąć **Sermaka** do linii ataku, a w pomocy zagrali **Góra** i **Romuzga**. Kwartet rozgrywkowy: **Kowalik**, **Bukalski**, **Romuzga** i **Góra** — dodajmy mało ofensywny (może z wyjątkiem tego pier-



Straszne rzeczy działy się w Rzeszowie

O krok od porażki... „za 3”!

wszego gracza) — nie był w stanie (bo nie potrafił) ani razu skutecznie zasilić napastników celnymi podaniami, a indywidualne próby przedostania się w pobliże bramki gospodarzy w wykonaniu **Sermaka** i **Waligóry** nie mogły przynieść efektu wobec dobrej gry rzeszowskich obrońców i... nie najlepszej naszego duetu (**Waligóra** odczuwał trudny wejście do Grecji z drużyną olimpijską, skąd wrócił dopiero w piątek wiecz-

nie spisywali się bowiem także obrońcy (być może spory wpływ na ich grę miało to, że pomocnicy nie potrafili dłużej zatrzymać piłki, rozsądnie jej rozegrać). Gdyby nie świetna postawa w naszej bramce **TYRPA**, miejscowi już do przerwy prowadziliby nawet... 3-0! Najpierw bowiem dwukrotnie rzeszowianie spudlowali w idealnych sytuacjach, a w 23 i 25 min. nasz golkeeper wyszedł obronną ręką z sytuacji sam na sam z napastni-

kami **Stali**. **Hutnik** miał więc wyjątkowe szczęście, że do przerwy skończyło się na 0-0...

Mimo wszystko kiedy przez pierwsze 15 minut po zmianie stron nasi piłkarze poczuli sobie wyraźnie lepiej, poradzając grę w środku pola i kontrolując przebieg wydarzeń

ty i **Stal** prowadziła już... 2-0. Po szybkiej składnej akcji całego zespołu lewą stroną boiska nastąpiło wycofanie piłki do nadbiegającego **Galasa**, który z kilkunastu metrów uderzył po ziemi w sam róg bramki zdezerentowanego **Tyrpy**. W samej końcówce rzeszowianie jeszcze dwukrotnie stanęli przed szansą zwiększenia bramkowego dorobku i wygrania za dodatkowy punkt, ale nie wykorzystali szansy...

O tym nieszczelnym meczu w **Rzeszowie** chcielibyśmy więc szybko zapomnieć. Całe szczęście, że spotkanie lidera nie wykorzystała **Stal Stalowa Wola**, zaledwie remisując u siebie z **Górnikiem Wałbrzych**. (mm)

STAL RZESZÓW — HUTNIK 2-0 (0-0)

Bramki zdobyli: **Federkiewicz** w 73 min. (głową) i **Galas** w 75 min. Sędziował **M. Cherman** z **Katowic**. Widzów ok. 3,5 tysiąca.

HUTNIK: Tyrpa 7 — **Walankiewicz** 4, **Wesołowski** 4, **Węgrzyn** 4, **Koźmiński** 4 — **Kowalik** 5, **Bukalski** 4, **Romuzga** 3 (od 77 min. **Gruchalą** nie sklas.), **Góra** 4 — **Sermak** 4, **Waligóra** 4.



Bez punktów w Kielcach

BEZ ZWYCIĘSTW wrócili z **Kielc** szczyptorniści **Hutnika**, którzy w kolejnej rundzie rozgrywek I ligi serii „A” dwukrotnie ulegli miejscowej **Koronie**. Gospodarze rozegrali dobre mecze, a najlepszym zawodnikiem na boisku był ich bramkarz **Latos**, który obronił kilka rzutów karnych i wiele zaskakujących strzałów naszych zawodników. **Hutnik** wypadł nieco lepiej niż w przegranych niedawno potyczkach z **Wisłą Płock** we własnej hali, ale nie był w stanie sprostać lepiej dysponowanemu rywalom palającym chęcią rewanżu za porażki w I rundzie w **Krakowie**.

W sobotę **Korona** prowadziła przez cały czas różnicą 2-3 bramek, ale nasi zawodnicy usilnie walczyli do samego końca. Inny przebieg miało spotkanie niedzielne. Przez 15 minut stroną dominującą byli hutnicy,

później do głosu doszli gospodarze i ostatecznie wysoko zwyciężyli.

Obydwa mecze rozgrywano w b. nerwowej atmosferze, wiele było złośliwych fauli i interwencji sędziów. M. in. boisko musiał opuścić **Skalski** (czerwona kartka) za krytykowanie orzeczeń arbitrowi...

Jutro i pojutrze **Hutnik** znów występuje poza **Krakowem**, tym razem w **Gdańsku**, gdzie za rywala będzie miał wicemistrza **Polski Wybrzeże**. (mm)

KORONA Kielce — HUTNIK 30-27 (11-7) i 37-30 (17-14)

HUTNIK: Koźmider, Baran — **Król** 6 i 2, **Prószyński** 5 i 1, **Nowakowski** 4 i 9, **Skalski** 3 i 5, **Pater** 3 i 2, **Lukasiewicz** 2 i 3, **Mularczyk** 2 i 4, **Obrusik** 1 i 2, **Walka** 1 i 2. Grał jeszcze **Poznański**.

Juniorzy pokonali Stal Mielec

CENNE zwycięstwo zanotowali też na swym koncie juniorzy **Hutnika** startujący w **KLASIE MAKROREGIONALNEJ**. W sobotę zwyciężyli u siebie **Stal**

Mielec 1-0 (0-0) — gol: **Satola**. **Hutnik**: **Starczyk** — **Dzięciel**, **Nowak**, **Koźmik**, **Lazarczyk** — **Kruszec** (**Satola**), **Sempoch**, **Krupa** — **Zadak**, **Rozek**, **Jaskólski**. Jutro o godz. 11 **Hutnik** podejmie na **Suchych Stawach** **Unię Tarnów**. (mm)

W ŚRODĘ, 25 bm., piłkarze **Hutnika** rozgrywali zaległy mecz z **Odrą** w **Wodzisławiu Śląskim** i na trudnym terenie uzyskali wynik 1-1. Cały zespół zaprezentował się o wiele lepiej niż w przegranym spotkaniu w **Rzeszowie**, udowadniając, że porażka tam poniesiona była zwykłym „wypadkiem przy pracy” i nie ma mowy o jakimś kryzysie zachodzącym w grze zespołu.

Hutnik pokazał w **Wodzisławiu** znane walory: b. dobre wyszkolenie techniczne, dojrzałość w grze i nienaganną realizację przedmeczowych założeń taktycznych. Nie ma co ukrywać: w bardzo trudnej sytuacji kadrowej (brak **Kraczkiewicza** i **Popczyńskiego** — zawodników potrafiących czasem we... dwójkę wygrać), a także mając na uwadze nie najlepszą atmosferę w drużynie po przegranej ze **Stalą** marzeniem trenerów, działaczy, a chyba także kibiców było przywiezienie z **Wodzisławia** jednego punktu.



Remis zadowolili obie strony

O mały jednak włos, przy większym szczęściu, nasi piłkarze mogli nawet... zwyciężyć **Odrę**, będąc przez całe prawie 90 min. stroną kontrolującą przebieg wydarzeń na boisku. W pierwszej połowie przy stanie 1-1 kapitalnym piaskim nie sygnalizowanym strzałem

gorących spięć pod naszą bramką dochodziło wyłącznie po tzw. stałych fragmentach gry (rzuty różne, wolne). Niestety, tym razem b. słaby mecz rozegrał bramkarz **Tyrpa**. To właśnie jego należy obarczyć całą winą za to, że w 15 min. w zupełnie niegroźnej sytuacji wychodząc na 14. metrze do łatwego dośrodkowania, niespodziewanie wypuścił piłkę z rąk i zawodnik gospodarzy skorzystał z prezentu, technicznym uderzeniem trafiając 2:1 w samo okienko. Po przerwie jeszcze dwukrotnie podobny kilks przytrafił się **Tyrpie**, na szczęście tym razem obszło się bez konsekwencji.

Lider stracił więc pechowo bramkę już w 15 min., ale potrzebował zaledwie 180 sekund, by wyrównać. Po pięknej wymianie piłki między **SERMA-**

nie była w stanie poważniej zagrozić jego bramce.

ODRA Wodzisław

HUTNIK 1-1 (1-1)

Bramki zdobyli: **Sosna** w 15 min. dla **Odry** i **Kowalik** w 18 min. dla **Hutnika**. Sędziował **K. Witkowski** z **Opola** — przeciętnie. Widzów ok. 1000. Żółta kartka: **Sermak**.

HUTNIK: **Tyrpa** 3 — **Walankiewicz** 5, **Wesołowski** 5, **Węgrzyn** 5, **Koźmiński** 5 — **Góra** 4, **Bukalski** 4, **Sermak** 6, **Fudali** 4 (od 81 min. **Urbański** nie sklas.) — **Kowalik** 6, **Waligóra** 5.

Czołowska tabela II ligi:

1. Hutnik Kr.	29	42	35-15
2. Stal St Wola	29	39	29-13
3. Igloopol D.	29	38	41-25
4. Polonia B.	29	35	27-16
5. Zagłębie S.	29	35	26-16
6. Stilon G.	29	34	29-21

Maciej MALINOWSKI

Hutnik II nadal gromi rywali

WCIAŻ b. dobrze spisuje się w **KLASIE MAKROREGIONALNEJ** rezerwa **Hutnika**. W kolejnym meczu zwyciężyła na własnym boisku **Błękitnych Tarnów 4-0 (1-0)** po bramkach **Latoria** i **Leska** po 2.

Wyższe podopiecznych **Dariusza Maczugi** uwiódł z siebie zwłaszcza po przerwie, kiedy to zdobyli oni trzy gole (a mogli jeszcze dwa). Goście okazali się za słabym rywalem. Jedynie w pierwszej połowie stworzyli sobie jedną sytuację strzelecką (poprzedzka).

Hutnik II grał w składzie: **Dębosz** — **Kula**, **Sasnał**, **Sagan**, **Pobrotyn** — **Fularz**, **Koziecki**, **Nesek**, **Żuchowski** — **Latoń** (**Loch**), **Urbański**.

W niedzielę **Hutnik II** gra w **Tymbarku** z **Harnasiem**. (mm)

W środe rezerwa **Hutnika** rozegrała mecz w 1/4 **PUCHARU POLSKI** na szczeblu okręgu w **Krzyszowicach** ze **Świt** i zwyciężyła 1-0 (0-0). Bramkę zdobył **Pobrotyn**.

Plebiscyt 40-lecia KS Hutnik

OGŁOSZONY przed półtora miesiącem (dokładnie 9 marca br.) nasz plebiscyt pod hasłem „**WYBIERAMY SPORTOWCÓW I TRENERÓW 40-LECIA KS HUTNIK KRAKÓW**” zbliża się powoli ku końcowi. Dziś po raz ostatni zamieszczamy konkursowy kupon i przypominamy wszystkim spóźnialsom, iż można jeszcze wybrać swoją „10” sportowców i trenerów do 30 bm. (poniedziałku). Na ostatnie kupony czekamy jak zawsze pod adresem: „**Głos Nowej Huty**”, 30-969 **Kraków**, **Huta im. T. Sędzimir**, **Centrum Administracyjne**, bud. S, **Klatka B**, I piętro. Wśród uczestników rozlosowane zostaną nagrody, m. in. budzik kwarcowy, dresy, piłki, klubowe pamiątki oraz karty wolnego wstępu na zawody organizowane przez **KS Hutnik**.

OTO jak typował znany spiker **KS Hutnik** **Włodzimierz HUK**: **SPORTOWCY**: 1. **Kajuziński**, 2. **Dręgan**, 3. **Jurek**, 4. **Słowakiewicz**, 5. **Jędrzejewski**, 6. **Gmy-**

rek, 7. **Ratajczak**, 8. **E. Gajewski**, 9. **A. Król-Beltowska**, 10. **Klimczyk**; **TRENERZY**: 1. **Fularz**, 2. **Olejniczak**, 3. **Siracki**, 4. **Piwovar**, 5. **Hajto**, 6. **Książek**, 7. **Kuleszyński**, 8. **Jabłoński**, 9. **Gmyrek**, 10. **Kobędza**.

JEDNA z propozycji p. **Marka ORACZA** (zam. os. **Piastów 29/17**) przedstawia się następująco: **SPORTOWCY**: 1. **Kajuziński**, 2. **Słowakiewicz**, 3. **Dręgan**, 4. **Golec**, 5. **Gmyrek**, 6. **Jędrzejewski**, 7. **Klimczyk**, 8. **Jurek**, 9. **Płaszewski**, 10. **Karbarz**; **TRENERZY**: 1. **Fularz**, 2. **Olejniczak**, 3. **Piwovar**, 4. **Książek**, 5. **Siracki**, 6. **Gajewski**, 7. **Gmyrek**, 8. **Hajto**, 9. **Kawcewicz**, 10. **Lach**.

Z pewnością wszystkich biorących udział w plebiscyście interesuje to, kiedy nastąpi ogłoszenie wyników. Na razie nie jest to jeszcze dokładnie ustalone, ale najprawdopodobniej wszystko będzie jasne w połowie maja br. A zatem — trochę cierpliwości. (mm)

Plebiscyt na 10 sportowców i trenerów 40-lecia KS Hutnik

KUPON

Sportowcy:

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Imię

Nazwisko

Adres

Trenerzy:

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Czy jesteś spostrzegawczy?

Na dwóch różnych obrazkach jest siedem podobnych szczegółów. Jeżeli odszukasz je w ciągu 5-10 minut, możesz o sobie powiedzieć, że jesteś spostrzegawczy.



Myśli

Tylko to nie starzeje się nigdy, co się zawsze i wszędzie wydarzyć może. Egon ERWIN KISCH („Jarmark sensacji”) Każdy głupiec, potrafi krytykować, potępić i skarżyć się — i większość głupców to czyni. (D. CARNEGIE)

Czy wiesz, że...

AKUPUNKTURA, coraz częściej stosowana przy leczeniu i różnorodnych zabiegach (np. przy wrywaniu zęba) i operacjach na otwartym sercu, metoda znana i stosowana w Chinach od kilku tysięcy lat, nie jest pomocna przy leczeniu wszystkich schorzeń. Komisja ekspertów z USA opublikowała raport na temat dziedzin, w których działania akupunktury nie przynoszą rezultatu. Są to: choroby psychiczne, nowotworowe cukrzyca, anemia złośliwa, porażenia mózgowie. Jest to ważna informacja, ponieważ wiadomo, chorzy zabiegali o ratowanie

swojego zdrowia domagając się stosowania wszystkich metod.

WODA stanowi 65-70 proc. ciężaru ciała. Występuje we wszystkich tkankach i płynach ustrojowych. Jest rozpuszczalnikiem wielu składników, które w postaci rozтворów rozprzeczane są po całym organizmie. Już 15-procentowy jej niedobór może grozić śmiercią. Spożywajmy więc odpowiednią ilość płynów, nie zapominając także o nawilżaniu całego ciała częstymi kąpielami i natryskami. Utrzymanie elastyczności skóry to także skutek zawartości w niej właściwej ilości wody. A ładna skóra to połowa urody.

TERESA — uczeń przyjmują, że jest to żeńska forma bizantyjskiego imienia męskiego Tarasios. Niewiasta o tym imieniu jest osobą dobrą, szlachetną, uczciwą, pracowitą i wytrwałą w swych postanowieniach. Zdolna jest podejmować szybko decyzje, posiada bowiem dużą praktykę i wiedzę. Wiele pracuje nad sobą, dokształca się. Uparcie dąży do wykonania wszystkich swoich planów życiowych, często napotyka na duże trudności. Jest wzorową matką. Bywa czasem wątłego zdrowia. Wychowuje dzieci na dobrych patriotów. Jest wierzącą. Imieniny — 3.X. 15.X.

Czy znasz Twe imię?

URSULA — imię to jest pochodzenia łacińskiego, a jego źródłosłów „ursa” znaczy „niedźwiedź”. Osoba o tym imieniu jest dobrą matką, wzorową żoną, wspaniałą gospodynią. Ceni życie rodzinne, ale również dba o utrzymywanie stosunków towarzyskich. Wydaje u siebie przyjęcia, chodzi z wizytami do sąsiadów. Jest niewiastą subtelną, umiejącą analizować zjawiska życiowe, stanowczą w postępowaniu, nawet konserwatywną. Jest wielką altruistką umiejącą kulturalnie łączyć cele osobiste ze społecznymi. Przy tym nie narzuca swojej woli, chętnie uzgadnia postanowienia z innymi. W przypadku innego zdania osób trzecich potrafi wycofać się z podjętych wcześniej decyzji. Umie dyplomatycznie załatwiać sprawy. Kocha przyrodę oraz sztukę pisaną i słowną. Ma u- zdolnienia literackie. Imieniny — 21.X.

KOMBINATOR EK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

Rozmawia dwóch młodych chirurgów:

— Znałem człowieka, który do tego stopnia nie ufał lekarzom, że leczył się wyłącznie sam, z książek medycznych. Pasjami je zresztą kolekcjonował.

— I co się z nim stało?
— Niedawno umarł. Stał się ofiarą pomyłki drukarskiej.

Kandydat do małżeństwa zwraca się z pretensjami do swata:

— Co ty mi proponujesz? Przecież ona kuleje!
— Tak, ale tylko wtedy, gdy chodzi...

Do lekarza laryngologa przychodzi pacjentka najwyraźniej zażenowana jakimś problemem.

— Panie doktorze, jestem w ciąży — wyznaje w czasie badania.

— No cóż, powinna się pani zwrócić do specjalisty — odpowiada lekarz.

— Kiedy ja jestem w ciąży z... panem.

Przychodzi pacjent do lekarza psychiatry. Niespodziewanie staje na rękach.

— Co panu jest? — dźwi się lekarz.

— Jestem syfon — odpowiada pacjent.

Do lekarza okulisty przychodzi pacjent z poważnym uszkodzeniem wzroku. Okazuje się jednak, że również lekarz ma kłopoty ze wzrokiem. Ma zeza.

— Proszę pana, przecież na drzwiach napisana jest wy-

rażnie, żeby wchodzić pojedynczo.

— Ja nie do pana, tylko do pańskiego kolegi — odpowiada z godnością pacjent.

Lekarz bada pacjenta, a następnie zadaje mu pytanie:

— Co panu dolega, panie Kawalski?

— Nie wiem, co to może być panie doktorze — wyjaśnia pacjent — od kilku lat, w ogóle nie choruję. To chyba bardzo źle...

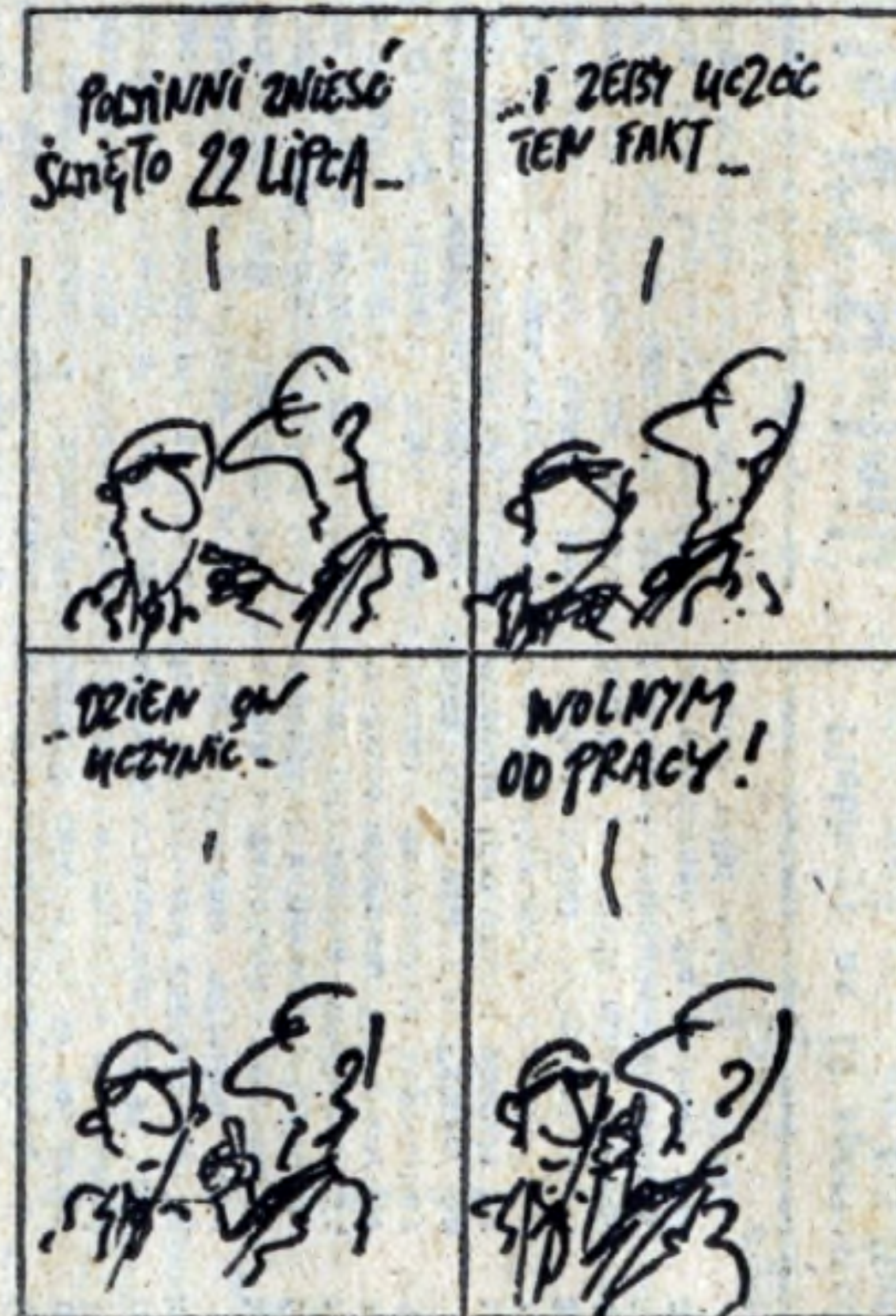
Przychodzi garbaty chłop do lekarza. Okazuje się, że lekarz trochę niedowidzi.

— Prosiłem, żeby plecak zostawić w szatni — mówi do pacjenta.

Pacjentka u lekarza mówi tak:

— Panie doktorze, albo jestem w ciąży, albo mnie ząb boli.

— Niech się pani zdecyduje — odpowiada lekarz. — Nie wiem jaki fotel rozłożyć.



Rys. Henryk SAWKA

Sakta sprawy..

Przepisy prawne są akurat w tym przypadku bardzo konkretne i określają u osoby posiadającej we krwi do 0,5 promila alkoholu stan wskazujący na spożycie (przyjmując wartość 0,05 prom. za stan fizjologiczny). Wtedy też na przykład sprawca wypadku drogowego traktowany jest według kodeksu karnego jako osoba trzeźwa. Gorzej, gdy owe dane są wyższe i przekraczają pół promila. Wtedy w aktach sprawy pojawia się adnotacja: „stan nietrzeźwości” co według naszego prawa zwiększa górne zagrożenie kary.

Wacław K., zawodowy kierowca z kilkuletnim stażem, owych prawnych ustaleń rzecz jasna nie znał, a może zapomniał o nich konsumując wódkę wraz z kolegami. Oczywiście, gdy trzeba było wsiąść do żuka własności jednej z nowohuckich spółek z o.o., wszystkie zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym poszły na bok, tym bardziej, że panu Wacławowi bardzo się spieszyło. Kiedy więc wjechał w al. Planu 6-letniego i za chwilę znalazł się w okolicach Ronda Czyżyńskiego, wrzucił „czwórke” i nie zważając

Alkoholowych przypadków ciąg dalszy

szybkości uderzył bokiem samochodu w idącego prawym poboczem pieszego. Przydrożny, pechowy spacerowicz u którego stwierdzono rany tłuczone głowy i ogólne obrażenia, trafił szybko do szpitala, kierowca zaś, do „twierdzy” przy ul. Mogińskiej, gdzie badanie „alcomatem” wykazało u niego aż 2,37 prom. alkoholu we krwi. Dawka więc solidna...

Józef O., szanowany mieszkaniec naszej dzielnicy kilka dni wcześniej o tej samej porze jechał również w kierunku Ronda Czyżyńskiego, z tym że od strony Wzgórz Krzesławickich. Rozpędzona skodaniosła go komfortowo w stronę domu i być może doniosłaby go szczęśliwie, gdyby nie zaparkowany na poboczu polonez. Co robił w tym feralnym momencie nasz kierowca? On sam nie potrafi powiedzieć, w każdym razie z impetem prowadzone przez niego auto, wjechało w tył rodzimego cudu techniki motoryzacyjnej, powodując u siedzącej wewnątrz pasażerki stłuczenia i drobne obrażenia ciała, a u właściciela owego pojazdu swoistą awersję do skód i ich właścicieli. Nie w tym dziwnego, biegły określający w kilka dni później straty, jakie spowodował Józef O., wycenił je jesienią zeszłego roku na 6,5 mln złotych.

Kierowca, u którego stwierdzono 1,3 prom. alkoholu, bez wahania przyznał się do zarzucanego czynu, twierdząc jednak, że pił wódkę, ale dnia poprzedniego. Dopiero potem okazało się, że Józef O. zażył na kilka godzin przed jazdą lekarstwo o nazwie „Pozital”. Badania laboratoryjne potwierdziły to, potwierdziły też, że ów svecyfik powoduje znaczne upośledzenie sprawności psychomotoryznej i obniża zdolność prawidłowego postrzegania, o czym Józef O. wiedział.

Sąd Rejonowy dla naszej dzielnicy potraktował obu kierowców zgodnie i bez zbędnej miłkości, skazując ich na 1,5 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu (odpowiednio na 4 i 2 lata) oraz na trzyletni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. (MARK)

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK HUTY IM. TADEUSZA SENDZIMIRA W KRAKOWIE. Redaguje KOLEGIUM: Henryka ROSIEK (p. o. redaktor naczelny tel 44-28-99 i 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz redakcji tel 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zast sekretarza redakcji tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel 44-28-99 i 44-64-58): Marek Dębicki Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter) Romualda Jarońka-Nowak Violetta Kałużny Jacek Krag. Krystyna Lenczowska Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) Sławomir Pietrzyk ADRES REDAKCJI: 30-969 Kraków, Huta Im. T. Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S. I piętro, pok. 108, 109 i 113 TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę 44 46-66 44 95-00 i 44-98-66), 48-11 62-97 i 44-88 — p o redaktor naczelny 51-34 i 48-11 — sekretarz redakcji i jego zastępca 47-69, 44-88 62-97 — reporterzy. WYDAWCA: Huta Im. T. Sendzimira, 30-969 Kraków. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów w materiałach nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.